

TYDZIEŃ MODLITWY 2022

GŁOS ADWENTU

DWUMIESIĘCZNIK KOŚCIOŁA
ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO W RP

wrzesień-październik 2022 ISSN 0860-2476

CENA 15 zł (w tym 5% VAT)

© Andrzej Siciński

**DOJRZEWAJĄC
W UCZNIOSTWIE**

Dojrzewając w uczniostwie	2
Moc modlitwy.....	3
Pójdę czynić innych uczniami. Bycie uczniem i misja Kościoła	4
Kim jest uczeń?	7
Wzrastanie jako uczeń Jezusa. Doświadczenie Jego obecności.....	9
Żyjąc jako uczeń.....	11
Czynienie uczniami. Głębokie powołanie	13
Koszt uczniostwa	16
Radość z bycia uczniem.....	18
Dowód prawdziwego bycia uczniem.....	20
Pójdę.....	22
Cały świat.....	23
Łowienie ludzi.....	24
Nienawidzę mnie	25
Światło	26
Szkoła miłości.....	27
Blizny	28
Odpowiedź na wezwanie.....	29
Nigdy nie jest za późno.....	30

GŁOS ADWENTU

Dwumiesięcznik Kościoła Adwentystów
Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej.
Ukazuje się od 1913 roku.

Redaguje kolegium:

Andrzej Siciński (redaktor naczelny),

Katarzyna Lewkowicz-Siejka (sekretarz redakcji).

Projekt makiety: Daria Ziędańska-Gil.

Łamanie: Jarosław Kauc.

Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”,
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa,
e-mail: redakcja@znakiczasu.pl.

Nakład 1100 egz.

Dział handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”
pn.-czw. — godz. 8-16, pt. — godz. 8-13
tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl
Sklep internetowy: sklep.znakiczasu.pl.

Nasze konta bankowe:

35 1240 6003 1111 0010 6365 5673 (złoty)

98 1240 6003 1787 0010 6572 3505 (dolar)

21 1240 6003 1978 0010 6572 3198 (euro)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca
oraz zastrzega sobie prawo do skrótów
i zmian w nadesłanych tekstach.

DOJRZEWAJĄC W UCZNIOSTWIE

WPROWADZENIE

Dwa tysiące lat temu Jezus skierował do małej grupy rybaków z Galilei zaproszenie: „Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! (...) A oni zaraz opuścili łódź (...) i poszli za nim” (Mt 4,19,22). Potem spędzanie czasu z Jezusem na zawsze zmieniło ich życie.

Dzisiaj Jezus nadal powołuje ludzi, aby zostali Jego uczniami. Bycie uczniem zaczyna się od podążania za Jezusem — spędzania z Nim czasu poprzez studiowanie Biblii i modlitwę, podążanie tam, dokąd On nas prowadzi. Poprzez karty Pisma Świętego my również możemy usiąść u stóp Jezusa i słuchać Jego nauk, zobaczyć, jak uzdrawia niewidomych i sparaliżowanych. Widzimy Jego gorliwość, gdy oczyszcza świątynię, i Jego czułość, gdy błogosławi dzieci. Obserwujemy, jak objawia swoim wrogom miłość i jak prowadzi swoich przyjaciół. Podobnie jak dawni uczniowie zostajemy wtajemniczeni w Jego głębokie rady. Ze zdumieniem przyglądamy się końcowym scenom Jego ziemskiego życia. Ciesząc się z Jego zmartwychwstania, możemy towarzyszyć Jego uczniom w drodze do Emaus i posłuchać, jak



Jezus „począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach” (Łk 24,27).

Tak jak ci, którzy „byli z Jezusem” (Dz 4,13), jesteśmy gotowi przyjąć Jego wezwanie, kiedy mówił: „Idźcie tedy i czyncie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,19-20).

Podczas tegorocznego Tygodnia Modlitwy zachęcam do spędzenia z Jezusem szczególnego czasu, podczas którego będziemy głęboko rozmyślać nad tym, co to znaczy iść za Nim. 

**TED N.C. WILSON,
PRZEWODNICZĄCY
GENERALNEJ
KONFERENCJI**

MOC MODLITWY



© Karolina Słociak

Przed nami kolejny Tydzień Modlitwy. Tym razem jego głównym tematem jest dojrzewanie w uczniostwie.

Temat ten przypomina nam, że chrześcijaństwo nie jest czymś statycznym, ale powołaniem do nieustannego wzrastania. Bycie chrześcijaninem to aktywność, ruch, zmiana. Nie stoimy w miejscu, ale mamy iść. Nie tylko słuchamy, ale też coś robimy. Nie tylko konsumujemy podawane nam treści, ale też sami ich poszukujemy, analizujemy, dzielimy się z innymi. Bierzymy, żeby dawać. Uczymy się, żeby nauczać. Skoro Kościół to rodzina, to mamy się „rozmnażać”. Kolejni uczniowie to nasze dzieci, które mamy kochać i uczyć jak własne, aż duchowo dojrzeją. A wtedy one pójdą, by czynić innych uczniami. I tak ma to trwać aż do przyjścia naszego Pana.

W 11. podstawowej zasadzie wiary czytamy: „W tej nowej wolności w Jezusie powołani jesteśmy do wzrastania na podobieństwo Jego charakteru, łącząc się z Nim w codziennej modlitwie, karmiąc się Jego Słowem i rozważając je, rozmyślając nad Bożą opatrnością, śpiewając na Jego chwałę, uczestnicząc we wspólnych nabożeństwach i angażując się w misję Kościoła. Kiedy poświęcamy się służbie miłości ludziom wokół nas i świadczymy o Jego zbawieniu, Jego stała obecność wśród nas przez Ducha Świętego przekształca każdą chwilę i każde zadanie w doświadczenie duchowe”. Dojrzewanie w uczniostwie

to w istocie wzrastanie w podobieństwie do Jezusa i angażowanie się w służbę miłości na rzecz innych ludzi.

Żebyśmy mogli tego doświadczyć, ważna jest między innymi modlitwa. Coroczny Tydzień Modlitwy to nie tylko słuchanie czytanek — to przede wszystkim okazja dla jednych do odnowienia osobistego życia modlitewnego, a dla drugich do jego pogłębienia. Okazja do osobistego doświadczenia Boga jako tego, który nas słucha i reaguje na nasze modlitwy. Dajmy Bogu szansę się wykazać. Nie bójmy się prosić i otrzymywać.

Ale prosimy, jak należy, żeby potem nie mieć pretensji, że prosiliśmy i nic, cisza, zero reakcji. Módlmy się z dziękczynieniem i „bez przerw”. Niech wspólne spotkania modlitewne będą tylko wstępem do kontynuacji modlitw osobistych w domach, aż do skutku. Zegar niebiański inaczej odmierza czas niż nasze zegarki. Bóg sam wybierze moment i sposób odpowiedzi. Głęboka, szczerza, wytrwała i wynikająca z wewnętrznego pragnienia modlitwa, jako świadoma rozmowa z Bogiem, potrafi przynosić niesamowite efekty.

Apostoł Paweł modlił się skutecznie za chorego na czerwone. Izak modlił się „leczyć” niepłodność swojej żony Rebeki, też skutecznie. Modlitwa Elizeusza przywróciła nawet życie martwemu chłopcu. Modlitwa tego samego proroka uruchomiła wojska anielskie do jego obrony przed wojskami króla aramejskiego. Gdy Hiskiasz modlił się o uzdrowie-

nie, Bóg na znak wysłuchania go „cofnął” słońce na zegarze słonecznym. Na skutek wstawienia i pokutnej modlitwy proroka Daniela Bóg posłał do niego anioła Gabriela. Modlitwą uczniowie Pana Jezusa wyganiaли demony. Dzięki modlitwie apostołowie byli uwalniani z łańcuchów i więzienia. I dlatego właśnie — z uwagi na moc modlitwy — wzywani jesteśmy, zwłaszcza chorzy, do usilnej modlitwy jedni za drugich, abyśmy doznali uzdrowienia, bo „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”.

W tegorocznym Tygodniu Modlitwy możemy wraz z całym Kościołem modlić się o: pogłębienie osobistego życia duchowego; doświadczenie Bożej obecności w codziennym życiu; włączenie do misji czynienia innych uczniami Chrystusa; usunięcie z naszego życia wszystkiego, co stoi między nami a Bogiem; Bożą obronę przed zniechęceniem i niewiarą.

A do tego, jako ludzie żyjący w konkretnym miejscu i czasie, możemy modlić się jeszcze o: zakończenie wojny; pocieszenie tych, którzy stracili na niej bliskich i wszystko, co mieli; zbliznienie ran fizycznych, psychicznych i duchowych; przetrwanie nadchodzącego kryzysu. Ta lista intencji jest otwarta.

Niech Bóg przez modlitwę pomoże nam doświadczyć Jego potężnej mocy i objawi nam swoje miłosierdzie. 

ANDRZEJ SICIŃSKI

PÓJDE CZYNIĆ INNYCH UCZNIAMI BYCIE UCZNIEM I MISJA KOŚCIOŁA

Ponad dwa tysiące lat temu, wiosną, na zboczach góry w Galilei zmartwychwstały Chrystus spotkał się ze swoimi uczniami i setkami swoich naśladowców, aby zostawić im ważne zalecenia dotyczące kontynuowania rozpoczętej przez Niego misji zdobywania dusz do królestwa niebiańskiego. Dla wielu był to jedyny raz, kiedy bezpośrednio zobaczyli i usłyszeli swojego zmartwychwstałego Pana.

„Miejsce i czas tego spotkania Chrystus wyznaczył jeszcze przed swoją śmiercią. Przy Jego grobie anioł przypomniał uczniom o Jego obietnicy spotkania się z nimi w Galilei. Została ona powtórzona wszystkim wierzącym, którzy zgromadzili się w Jerozolimie w czasie tygodnia paschalnego i za ich pośrednictwem dotarła do wielu samotnych ludzi opłakujących śmierć swego Pana. Wszyscy czekali na to spotkanie z wielkim zainteresowaniem”¹.

Kiedy grupa zebrała się na zboczu wzgórza w Galilei, Jezus nagle pojawił się pośród nich. Z podziwem słuchali, jak osobiście wypowiadał słynne przykazanie zapisane w Mt 28,18-20: „A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha



© Daria Gil-Zigadłaska

Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”.

Początek misji Kościoła

Około trzech lat wcześniej na galilejskim zboczach góry miało miejsce inne ważne wydarzenie. Natchnienie mówi nam: „Ordynacja Dwunastu była pierwszym krokiem podjętym w organizacji Kościoła, który po odejściu Chrystusa miał pełnić Jego dzieło na ziemi. O tej ordynacji czytamy w sprawozdaniu: »I wstą-

pił na górę, i wezwał tych, których sam chciał, a oni przyszli do niego. I powołał ich dwunastu, żeby z nim byli i żeby ich wysłać na zwiastowanie ewangelii« (Mk 3,13-14)”².

Tych dwunastu uczniów miało przywilej codziennego podążania za Jezusem, słuchania Jego nauk, obserwowania Go w działaniu, uczenia się na Jego przykładzie. „Przez trzy i pół roku uczniowie uczyli się od największego Nauczyciela, jakiego znał świat. Przez osobisty kontakt i przebywanie z nimi Chrystus przygotowywał ich do służby. Dzień po dniu chodzili i rozmawiali z Nim (...). Nie naka-

zywał uczniom, by czynili to czy tamto, ale mówił: »Pójdźcie za Mną«³.

A oni mieli pójść jako świadkowie Chrystusa, aby głosić to, co widzieli i słyszeli od Niego. Mieli szkolić i wychowywać innych, wysyłając ich, aby dzielili się przesłaniem ewangelii. Aby to uczynić, otrzymali moc Ducha Świętego.

Wezwanie dla wszystkich wierzących

A teraz po raz kolejny na zboczu góry zmartwychwstały Chrystus wydawał polecenie głoszenia ewangelii nie tylko tym, których wyznaczył na przywódców swojego Kościoła, ale wszystkim wierzącym na całym świecie.

Kierując ich wzrok ku niebu, Chrystus oświadczył, że Jego dzieło na ziemi zostało wykonane i powraca do swojego Ojca w niebie. Zapewniając swoich naśladowców, że dana Mu została wszelka władza w niebie i na ziemi, opisał misję swojego Kościoła przez uczniostwo, nakazując chrzcić w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz uczyć wszystkie narody przestrzegać wszystkiego, co przykazał swoim uczniom. „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Nie ma ważniejszego powołania niż bycie uczniem Jezusa Chrystusa. Mówiąc najprościej, celem każdego prawdziwego ucznia jest być jak Jezus. „Nie masz ucznia nad mistrza, ale nałóżycie będzie przygotowany każdy, gdy będzie jak jego mistrz” (Łk 6,40).

I to powołanie do bycia uczniem, ta misja Kościoła jest szeroko zakrojona — obejmuje bowiem *wszystkie narody*. Chociaż musiało to być zaskakujące dla setek naśladowców Jezusa siedzących na zboczu galilejskiej góry, to Jezus pokazał im, jeszcze będąc na ziemi, że ewangelia jest nie tylko Żydów. Zbawiciel służył Samaritanom, Rzymianom i innym poganom, jak Syrofenicjanie czy Grekom, którzy przyszli Go szukać podczas święta.

Święte dzieło

Po otrzymaniu tego zlecenia od Chrystusa Jego naśladowcy zaczęli świadczyć najpierw najbliższym: krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, a potem rozszerzali swoje głoszenie na innych ludzi. Jednym z takich oddanych uczniów Jezusa była Tabita, znana również jako Dorkas.

„Była to dzielna uczennica Jezusa Chrystusa. Jej życie wyróżniało się uczynkami miłosierdzia oraz gorliwością w służbie ewangelii. Jej śmierć była wielką stratą, a młody zbór nie mógł się obejść bez jej pomocy⁴. Jej służba odgrywała tak istotną rolę w misji wczesnego Kościoła, że kie-

dy Dorkas umarła, Bóg dokonał cudu przez apostoła Piotra, przywracając ją do życia (zob. Dz 9,36-42).

W miarę rozwoju Kościoła naśladowcy Chrystusa zaczęli zdawać sobie sprawę z rozległości zadania, do jakiego zostali powołani — tak jak wyraził to Paweł, zwracając się do ateńczyków na Wzgórzu Marsowym: „Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkwały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas” (Dz 17,26-27).

Prowadzony przez Boga Kościół przez wieki niósł Jego przesłanie z ucznia na ucznia, czasami za cenę ich życia, czyniąc kolejnych ludzi uczniami poprzez nauczanie ich Słowa Bożego oraz chrzczenie w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, tak jak to czynił Jezus.

Nasz przywilej

To przywilej być częścią tego wielkiego posłannictwa i ostatniego głośniego wołania do świata, dzieląc się wieczną ewangelią w kontekście orędzi trzech aniołów z Ap 14. Ellen White łączy to wielkie posłannictwo z przesłaniami trzech aniołów w jasny i mocny sposób: „Adwentyści dnia siódmego są w sensie szczególnym ustanowieni jako strażnicy i nosiciele światła. Im to powierzono ostatnią przestrożę dla ginącego świata. Im świeci wspaniałe światło Słowa Bożego. Im zlecono ważne zadanie: głosić pierwsze, dru- »

„ Nie ma ważniejszego powołania niż bycie uczniem Jezusa Chrystusa. Mówiąc najprościej, celem każdego prawdziwego ucznia jest być jak Jezus ”

gie i trzecie poselstwo anielskie. Nie ma żadnego innego zadania o tak ważnym znaczeniu. Dlatego nie powinni pozwolić na to, ażeby cokolwiek innego pochłaniało ich uwagę. Wyjątkowo poważne prawdy, jakich nigdy jeszcze nie powierzono śmiertelnym, dane zostały nam, abyśmy je światu głosili. Zwiastowanie tych prawd to nasze zadanie. Świat ma być ostrzeżony, a lud Boży ma wnieć wypełniać swój obowiązek i sprostać nałożonemu nań zadaniu. (...) Mamy być uświęconymi przewodami, którymi życie niebiańskie płynie ku innym. Duch Boży ma ożywić i przeniknąć cały zbór, oczyścić i scementować serca, związać je między sobą. Kto z Chrystusem został w chrzcie pogrzebany, powinien powstać ku nowemu życiu i być żywym odbiciem życia Chrystusowego. Na nas nałożono święty obowiązek. (...) Wy jesteście oddzieleni i upoważnieni, abyście głosili ewangelię zbawienia. Niebiańska doskonałość powinna stać się naszą mocą”⁵.

Proces czynienia uczniami

Czynienie uczniami jest procesem. To coś więcej niż przeprowadzenie serii spotkań ewangelizacyjnych, choć i one są ważne. To coś więcej niż karmienie bezdomnych, sprzątanie okolicy, organizowanie Expo Zdrowie czy udzielanie lekcji biblijnych, choć to wszystko też jest ważne.

Pierwszym krokiem w tym procesie jest stawanie się uczniem. „Musimy studiować Wzór i stać się podobnymi do Jezusa, który był łagodny i pokornego serca, czysty i nieskalany”⁶. Czynimy to poprzez codzienne obcowanie z Nim przez studiowanie Je-

go Słowa, rozmyślanie nad nim, modlitwę, doświadczanie Jego mocy, poddawanie Mu wszystkiego i posłuszeństwo Jego przykazaniom. Łaska Chrystusa ma moc zmieniania nas ze słuchaczy w wykonawców Słowa Bożego.

Następnym krokiem, objawionym w życiu pierwszych uczniów, jest dzielenie się z innymi tym, czego sami doświadczaliśmy — co widzieliśmy i słyszeliśmy podczas naszego chodzenia z Jezusem — oraz zachęcanie ich: „Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan” (Ps 34,9). A kiedy oddadzą Mu swoje życie w chrzcie, ci nowi w wierze uczniowie nadal potrzebują prowadzenia przez bardziej doświadczonych w wierze uczniów.

Podobnie jak w czasach Nowego Testamentu wypełnianie misji Kościoła angażuje wszystkich — nie tylko pastorów, ewangelistów czy urzędników zborowych. Bóg zaprasza nas wszystkich, abyśmy w Jego mocy stali się uczniami, a następnie poszli i czynili kolejnych ludzi Jego uczniami. Jezus przychodzi. Zaangażuj się!

TED N.C. WILSON

¹ E.G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, s. 601.

² Taż, *Krzyż i miecz* [Działalność apostołów], Warszawa 1918, s. 13-14. ³ Tamże, s. 13. ⁴ Taż, *Historia zbawienia*, Warszawa 2007, s. 173. ⁵ Taż, *Świadectwa dla zboru*, Wydawnictwo Testimonex, 2003, s. 4.

⁶ Taż, *Signs of the Times*, 20 kwietnia 1891.

Pytania

- Jak sprawić, by czas na osobiste spotkanie z Chrystusem, na poznawanie Jego Słowa, był najważniejszą częścią dnia? Czy jesteś bardziej jak Dorcas z jej cichą służbą, czy jak Paweł odważnie dzielący się zasadami prawdy?
- Czy jest ktoś w twoim zborze, kogo możesz wesprzeć i prowadzić w jego chodzeniu z Chrystusem?

Ewangelia Marka opisuje wyjątkową historię z życia Jezusa: „A gdy przybyli do Betsaidy, przyprowadzono do Jezusa niewidomego i poproszono, żeby go dotknął. Wtedy chwycił niewidomego za rękę i wyprowadził poza wieś. Pomazał mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: Czy coś widzisz? On spojrzał w górę i odpowiedział: Dostrzegam ludzi chodzących, ale widzę ich jak drzewa. Wówczas Jezus znowu położył ręce na jego oczy. On zaś przejrzał, odzyskał zdrowie i widział wszystko wyraźnie” (Mk 8,22-25 Biblia ekumeniczna).

W każdej innej relacji z uzdrowienia Jezus uzdrowia jednym dotknięciem lub poleceniem. Dlaczego tym razem potrzebne były dwa działania, zanim ten człowiek został uzdrowiony?

Zastanów się nad kolejnością wydarzeń z całego ósmego rozdziału Ewangelii Marka. Przed historią o uzdrowieniu Jezus w cudowny sposób nakarmił cztery tysiące ludzi, mimo to faryzeusze nadal żądali od Niego znaku z nieba [że jest Chrystusem]. W odpowiedzi Jezus ostrzegł swoich uczniów przed „kwasem” faryzeuszy, symbolicznie odnosząc się do ich braku wiary (w. 1-21). Następnie, po przywróceniu niewidomemu wzroku Jezus zadał uczniom ostateczne pytanie wiary: „A wy za kogo Mnie uważacie?” (w. 29). Tak więc kontekstem tej historii jest wiara. Zauważ, że to inni przyprowadzili niewidomego do Jezusa. To ci ludzie, a nie niewidomy, mieli wiarę w Jezusa.

KIM JEST UCZEŃ?



© PIP609 - bank zdjęć Photogenica

Jako dziesięcioletni chłopiec doświadczyłem bardzo krótko bycia niewidomym po obejrzeniu spawania, mimo że powiedziano mi, abym tego nie robił [bez okularów ochronnych]. Obudziłem się następnego ranka i nic nie widziałem. To było przerażające. Musiałem polegać na członkach mojej rodziny, którzy mnie karmili, myli, ubierali i prowadzili. Musiałem zaufać im, że będą moimi oczami.

Podobnie kiedy Jezus wziął niewidomego za rękę i wyprowadził z wioski, niewidomy zaczął ufać Jezusowi, że jest jego oczami. Kiedy Jezus pomażał oczy tego człowieka swoją śliną i zapytał, czy coś widzi, mężczyzna odpowiedział, że widzi ludzi niczym drzewa,

czyli niewyraźnie. Jego wiara w Jezusa wzrosła. W końcu kiedy Jezus ponownie położył ręce na oczach tego człowieka, jego wiara w Jezusa jako uzdrowiciela i osobę, która może odmienić jego życie, była już pełna — i wtedy zaczął widzieć wyraźnie. W tym procesie budowania zaufania Jezus wziął człowieka z niewielką wiarą lub bez wiary i doprowadził go do momentu zaufania i wiary, przywracając w ten sposób tego człowieka do pełni życia.

Uczenie się bycia uczniem

W taki sposób Jezus pracuje z każdym z nas. On wie, gdzie jesteśmy w naszej oso-

bistej podróży wiary. Nawet jeśli mamy tylko odrobinę wiary, ale jesteśmy chętni, Jezus może nas poprowadzić i dać właściwy dowód, aby rozwinąć nasze zaufanie i wiarę w Niego dla przywrócenia nam życia. To właśnie oznacza być uczniem Jezusa. Słowo przetłumaczone jako „uczeń” to w Nowym Testamencie *mathetes* i pochodzi od greckiego czasownika „uczyć się”. Tak więc uczeń Jezusa jest osobą, która uczy się rozwijać zaufanie do Niego i wiarę w Niego oraz w to, że On może odnowić jej życie.

Przez proces ten przeszło dwunastu szczególnych uczniów Jezusa. Wybrał ich, aby byli z Nim, żeby ich następnie „wysłać na zwiastowanie ewangelii” (Mk 3,14). Spędzając czas z Jezusem, nauczali się Mu ufać. Widzieli, jak odnosił się do innych z godnością, współczuciem i szczerością — do dzieci, obcokrajowców, trędowatych, uczonych w Piśmie, kobiet, potrzebujących pomocy, a nawet krzywdzicieli. A potem zostali wysłani, aby robić to, co robił Jezus — interweniować, uzdrawiać relacje, choroby, niepełnosprawności i nawet wzbudzać z martwych.

Mieli uczyć przebaczenia, poświęcenia i wewnętrznej zmiany serca, a nie zewnętrznych reguł. Podobnie jak Jezus mieli służyć, koncentrując się na wrodzonej wartości i potencjale każdej osoby, a nie na własnym ego. Osta-



tecnie, dzięki prowadzeniu i przykładowi Jezusa wszyscy uczniowie, z wyjątkiem jednego, stali się przywódcami gwałtownie rozwijającego się ruchu uczniowskiego.

Proces osobistego uczniostwa

Proces stawania się uczniem jest dzisiaj bardzo podobny. Kiedy świadomie spędzamy czas z Jezusem — poprzez celowe nawyki czytania i rozważania Pisma Świętego, rozmawiania z Bogiem, kontemplowania natury, odpoczywania w szabat, pielęgnowania wdzięczności — uczymy się myślenia i robienia tego, co rozwija zaufanie i wiarę w Jezusa. W miarę jak nasza relacja z Jezusem się pogłębia i przekonujemy się, że Bóg jest miłością, uczymy się kochać Boga, innych i siebie samych (zob. Mk 12,30-33). Ellen White napisała: „Waszym przywilejem jest zawsze wzrastać w łasce, wzrastać w poznaniu Boga i miłości do Niego. Pozostawienie w czułej więzi z Chrystusem przyniesie wam radość”¹.

Podobnie jak w przypadku dwunastu apostołów czas spędzony z Jezusem przemieni nas na Jego podobieństwo. A jeśli nawet to dzieło Bożej łaski nie będzie jeszcze zakończone, my również możemy zostać „posłani”, aby odzwierciedlać charakter Jezusa z empatią, prawdą i odwagą. W domu, szkole, miejscu pracy i lokalnej społeczności mamy żyć dla Jezusa, aby ludzie tam też mogli się zmienić.

Proces ten ilustruje pewna historia z Papui Nowej Gwinej. Dwóch starszych zboru

w Madang Town zaobserwowało w swojej okolicy wzrost przestępczości wśród młodych mężczyzn, którzy mimo ukończenia szkoły średniej nie mogli znaleźć pracy. W zborze postanowiono zapewnić tym chłopcom choć jeden posiłek w tygodniu, a przy tym okazać im nieco troski. Po niedługim czasie zapytano chłopców, czy chcieliby dołączyć do grupy czytającej Biblię. Podarowano im Ewangelie Marka i Łukasza oraz Dzieje Apostolskie wraz z kilkoma podstawowymi pytaniami dotyczącymi samopoznania. Z biegiem czasu te relacje sprawiły, że członkowie zboru jeszcze bardziej współczuli tym młodym ludziom, poszerzyła się ich wizja służby, niektórzy z tych chłopców z ulicy stali się uczniami Jezusa, a przestępczość w okolicy zmalała.

Wnioski

Wydział Południowego Pacyfiku ma taką zasadę: „Uczeń

„Wszyscy uczniowie Jezusa są dziełami Bożymi w toku realizacji, ponieważ upodabnianie się do Niego jest celem, który nie może być w pełni osiągnięty w tym życiu, ale będzie kontynuowany w życiu przyszłym”

to osoba, która pod każdym względem staje się coraz bardziej podobna do Jezusa” (por. Ef 4,15). Uznajemy, że wszyscy uczniowie Jezusa są dziełami [Bożymi] w toku realizacji, ponieważ upodabnianie się do Niego jest celem, „który nie może być w pełni osiągnięty w tym życiu, ale będzie kontynuowany w życiu przyszłym”². Niektórzy nadal mają problemy z cierpliwością, dziesięciną, językiem, zdrowym odżywianiem, postawą itd. Nie powinniśmy się jednak nawzajem osądzać, ale raczej się nawzajem kochać, zachęcać i budować (zob. 1 Tes 5,11), aby stać się uczniami Jezusa, którzy z innych ludzi także czynią Jego uczniów. 

GLENN TOWNEND

¹ E.G. White, *God's Amazing Grace*, Washington (D.C.) 1973, s. 292. ² Taż, *Education*, Mountain View, Kalifornia 1903, s. 19.

[Autor jest przewodniczącym Wydziału Południowego Pacyfiku z siedzibą w Sydney w Australii].

Pytania

- Opisz własne doświadczenie, przez które Jezus pomógł ci pogłębić zaufanie do Niego i wiarę w Niego.
- Jakie nawyki osobistej pobożności są ci szczególnie pomocne w obcowaniu z Jezusem? Które z nich są trudniejsze w przestrzeganiu i dlaczego?
- Co ci się podoba w podążaniu za Jezusem? Po czym inni mogą poznać, że podążasz za Jezusem?
- W jaki sposób doświadczyłeś bycia „wysłanym”, aby błogosławić innym w domu, szkole, miejscu pracy czy w lokalnej społeczności?

WZRASTANIE JAKO UCZEŃ JEZUSA DOŚWIADCZANIE JEGO OBECNOŚCI

Pismo Święte uczy, że wzrastanie w Jezusie jest niezbędne. Wzrastamy poprzez czytanie Biblii, modlitwę, wielbienie i chwalenie Boga, społeczność z wierzącymi, docieranie do świata poprzez służbę i ewangelizację oraz doświadczenie obecności Boga (zob. Dz 2,42-47; 4,32-36).

Najczęstsza Boża obietnica

Zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie Bóg wielokrotnie mówi: Jestem z wami. To najczęstsza Jego obietnica. Na początku był z Adamem i Ewą w ogrodzie Eden (zob. Rdz 2,4-3,24). Dał nam cotygodniowy szabat, ponieważ chciał spędzać cały dzień wyłącznie z nami (zob. Rdz 2,1-3). Po upadku w grzech nadal chciał być z nami. Poinstruował Mojżesza, aby zbudował Mu sanktuarium jako symbol Jego obecności wśród Izraelitów (zob. Wj 25,8).

Jednak najpełniejszą rzeczywistością obecności Boga z nami jest Jezus. Nawet Jego imię, Emmanuel, głosi, że On jest Bogiem z nami (zob. Mt 1,23; Iz 7,14). Zanim wstąpił do nieba, Jezus obiecał, że będzie z nami zawsze, aż do samego końca (zob. Mt 28,20). Dał nam Ducha Świętego, żeby zamieszkać z nami i w nas na zawsze (zob. J 14,16-17). Kulminacją dziejów będzie bycie z Jezusem już na zawsze,



© DesignPicsInc - bank zdjęć Photogenica

kiedy przyjdzie On po raz drugi (zob. Ap 21,3).

Bóg jest z nami przez cały czas. Możemy nie odczuwać Jego obecności, ale to nie czyni jej mniej prawdziwą. „Pan sam pójdzie przed tobą i będzie z tobą. Nie zawiedzie i nie opuści cię; nie bój się więc i nie trwóż się!” (Pwt 31,8). To Boża obietnica jest dla nas ciągle aktualna.

Co to znaczy doświadczać Boga z nami?

1. Jesteśmy kochani

Podczas niedawnego lotu z Houston do Chicago siedziałem obok dyrektora firmy informa-

tycznej. Latał po całym świecie i często wyjeżdżał z domu. Ogromnie tęsknił za swoją rodziną i miał odrębny numer telefonu wyłącznie do rozmów z bliskimi. Zwykle sprawdzał, kto do niego dzwoni i nie zawsze odbierał, ale jego rodzina mogła zadzwonić do niego w każdej chwili i wiedzieli, że odbierze. „Żadne głosy nie są dla mnie słodsze niż głosy mojej żony i dzieci — powiedział mi. — Przerwę wszystko, co robię, żeby odebrać od nich telefon i się z nimi połączyć”.

Nasza rozmowa przypominała mi, że mam również bezpośrednie połączenie z moim niebiańskim Ojcem. „Bliski jest Pan wszystkim, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go wzywają szczerze” (Ps 145,18). Kiedy wyciągam ręce w modlitwie, On nigdy nie czuje, że Mu przerywam. Kiedy choruję lub czuję zniechęcenie, On sięga w dół, aby mnie pocieszyć lub pokierować innymi tak, aby mnie pocieszyli w Jego imieniu. Mogę wołać do Niego, kiedy się ekscytuję.

Obecność Boga z nami również dla Ellen White była ostatecznym wymiarem Bożej miłości. „Odkąd Jezus przyszedł, aby zamieszkać z nami, wiemy, że Bóg zna nasze nieszczęścia i współczuje nam w naszych cierpieniach. Każdy syn i każda córka Adama może zrozumieć, że nasz Stworzyciel jest przyjacielem grzeszników. W każdej bowiem lekcji o ła-



sce, w każdej radosnej obietnicy, w każdym czynie miłości, w każdym boskim powołaniu przejawiającym się w życiu Zbawiciela na ziemi widzimy »Boga z nami«¹.

2. Nigdy nie jesteśmy sami

Boża obecność manifestuje się w taki sposób, jakiego potrzebujemy. Dla sieroty jest On wiecznym Ojcem (zob. Iz 9,6). Dla nowo narodzonego dziecka jest On współczującą Matką (zob. Iz 49,15). Dla samotnych jest On wszechmocnym Towarzystwem, który jest z nami zawsze (zob. Ps 68,6; 69,33). Chorym, opuszczonym i tym, którzy idą doliną cienia śmierci, obiecuje: „Będę z tobą” (zob. Iz 43,2).

Jedną z najbardziej ekscytujących rzeczy w Bożej obecności jest radość, jaką ona przynosi. „Dasz mi poznać drogę życia, obfitość radości w obliczu twoim, rozkosz po prawicy twojej na wieki” (Ps 16,11)². Wiem, że bez względu na to, czego doświadczam czy gdzie jestem, Bóg jest zawsze ze mną, pomagając mi z ufnością i nadzieją stawiać czoła wyzwaniom życia.

3. Urzeczywistnianie obecności Boga w twoim życiu

Bóg nieustannie stara się objawić się nam w każdym aspekcie naszego życia. Zachęca, abyśmy szukali Go całym sercem. Mówi: „Gdy będziecie mnie wzywać i zanościć do mnie modły, wysłucham was. A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem, objawię się wam — mówi Pan — odmienię wasz los i zgroma-

dzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, do których was rozproszyłem — mówi Pan — i sprowadzę was z powrotem do miejsca, skąd skazałem was na wygnanie” (Jr 29,12-14). Zauważ, że istnieją dwa warunki — wzywanie i szukanie.

4. Wezwij mnie

Dystansujemy się od Boga, gdy rozprasza nas takie rzeczy, jak zobowiązania zawodowe i intensywny tryb życia. Problem nie leży po Jego stronie — leży po naszej. Możemy wyznawać bliskość Boga, ale tak naprawdę nie żyć w niej. Rozmawiaj z Bogiem każdego dnia o swoich problemach. Dziel się z Nim przeżyciami. Pozwól Mu się prowadzić i błogosławić ci.

Kilka tygodni temu miałem trudności ze snem. Frustrująca sytuacja powtarzała się w moim umyśle. Niespokojny wstałem i próbowałem oglądać telewizję, ale wciąż słyszałem głos cicho mówiący: *zadzwoń do mnie*. Otworzyłem Biblię na Dz 2,25-26: „Dawid bowiem mówi o nim: Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, a nadto i ciało moje spoczywać będzie w nadziei”. Ogarnęło mnie poczucie

„Bóg jest z nami przez cały czas. Możemy nie odczuwać Jego obecności, ale to nie czyni jej mniej prawdziwą”

spokoju i wyciszenia. W modlitwie przedstawiłem moją sytuację Bogu. Jego obecność przyniosła mi radość i nadzieję (zob. Dz 2,28). Wkrótce zasnąłem.

5. Szukaj mnie

Szukajmy Boga pilnie każdego dnia. Gdybym widywał żonę lub chciał spędzać z nią czas tylko co kilka tygodni, niewiele byśmy mieli z naszego małżeństwa. Chcę, żeby moja żona wiedziała, że o niej myślę. Celowo planuję czas, abyśmy byli razem. Mimo że jesteśmy małżeństwem od ponad czterdziestu lat, nadal cieszę się, że mogę być z nią i dowiadywać się o niej jeszcze więcej. Podobnie mamy świadomie szukać Boga. Kiedy odłożymy na bok to, co nas rozprasza, i poświęcimy czas na szukanie Boga, będziemy pobłogosławieni samym poznawaniem Go. Zostaniemy przemienieni przez „moc Jego zmartwychwstania” (Flp 3,10).

Codziennie szukajcie Bożej obecności. Bóg nigdy nie jest dalej niż wasza modlitwa. 

S. JOSEPH KIDDER

¹ E.G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, s. 14.

[Autor jest profesorem teologii pastoralnej w Seminarium Teologicznym Adwentystów Dnia Siódmego w Berrien Springs, Michigan, Stany Zjednoczone].

Pytania

- Pomyśl o zdarzeniu, podczas którego poczułeś wyraźnie Bożą obecność.
- Co możesz zrobić, aby świadomie doświadczać obecności Boga w codziennym życiu?
- Nakreśl wzloty i upadki swojego życia. W jaki sposób doświadczyłeś obecności Boga w tych sytuacjach?

ŻYJĄC JAKO UCZEŃ



© Halfpoint - bank zdjęć Photogenica

Zostaliśmy powołani do bycia uczniami Chrystusa w domu, pracy, szkole, na rynku i gdziekolwiek. On jest światłością świata (zob. J 1,4). Jeśli On żyje w tobie, będzie to oczywiste dla tych, którzy są wokół ciebie. Twoja wiedza o Bogu nie może być ukryta. To nie może być tylko prywatna relacja, znana tylko tobie i Bogu. To musi być błogosławieństwem również dla innych. „We wszystkich wiekach naśladowcy Chrystusa, podobnie jak ich Mistrz, mieli być światłem świata”¹.

Jakiś czas temu uczestniczyłem w pogrzebie starszego zboru w Kenii. Jego żona i nastolet-

nie dzieci świadczyły o jego życiu w sposób, który dotykał każdego żałobnika. „Na naszym ślubie — powiedziała — przysiągł mnie kochać i naprawdę kochał aż do śmierci”. Dzieci to potwierdziły. Jako chrześcijanin i starszy zboru był prawdziwym przykładem miłości Boga do swojej małżonki i dzieci. Tak żyje uczeń Chrystusa!

Definicja ucznia

W języku angielskim uczeń jest naśladowcą nauczyciela. W hebrajskim uczeń to ten, kto aktywnie wyżywa naukę oraz naśladuje życie mistrza; kto stosuje to, cze-

go został nauczony. Naśladowca Chrystusa musi sobie postawić ważne pytanie: co zrobiłby Jezus, gdyby był w mojej sytuacji? A potem zdecydować: w takim razie muszę to zrobić! (zob. Flp 3,10-11).

To zawsze jest wyzwanie, by być tym, za kogo się podajesz. Ludzie wokół ciebie chcą potwierdzenia, że taki jesteś naprawdę. Biblia jest pełna przykładów ludzi, którzy żyli jako prawdziwi uczniowie Jezusa Chrystusa. Naśladowali zarówno Jego nauki, jak i życie.

Paweł zachęcał wierzących: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). Jozue oświad-



czył przed wszystkimi przywódcami Izraela: „A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorej-skim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu” (Joz 24,15).

Biblijna dyrektywa

Pismo Święte wzywa pary małżeńskie, aby żyły w domu jak prawdziwi uczniowie. „Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie. (...) Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, gdyż członkami ciała jego jesteśmy” (Ef 5,25-30). „Podobnie wy, żony, bądźcie uległe mężom swoim, aby, jeśli nawet niektórzy nie są posłuszni Słowu, dzięki postępowaniu kobiet, bez słowa zostali pozyskani, ujrawszy wasze czyste, bogobojne życie” (1 P 3,1-2).

Jeśli jesteś rodzicem, twoje bycie uczniem objawia się w sposobie odnoszenia się do własnych dzieci. „A wy, ojcowie [rodzice], nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana” (Ef 6,4).

Jeśli jesteś dzieckiem, życie jako uczeń Chrystusa wymaga posłuszeństwa swoim rodzicom: „Dzieci, bądźcie posłuszne swoim rodzicom w Panu, bo to jest słuszne. Czcij ojca swego i matkę — co jest pierwszym przykazaniem z obietnicą — aby dobrze ci się to udało i abyście mogli cieszyć się długim życiem na ziemi” (w. 1-3).

Paweł napominał młodzież, aby potwierdzała swoje uczniostwo poprzez swoje charaktery. „Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości” (1 Tm 4,12).

Apostoł Piotr wezwał pasterów i przywódców kościelnych, aby żyli jak prawdziwi uczniowie: „Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy (...): Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały” (1 P 5,1-4).

Krytyczna potrzeba

Życie jako prawdziwy uczeń ma znaczenie kluczowe. W tych ostatecznych dniach diabeł i jego

“ Życie jako prawdziwy uczeń ma znaczenie kluczowe. W tych ostatecznych dniach diabeł i jego upadli aniołowie pracują niestrudzenie, aby utrzymać wierzących w ich komfortowym, letnim stanie ”

upadli aniołowie pracują niestrudzenie, aby utrzymać wierzących w ich komfortowym, letnim stanie. „A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: „Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chełpliwi, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni (...), którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj” (2 Tm 3,1-5).

Tak jak Pawła niech pochłania was pragnienie poznania Chrystusa i bycia do Niego podobnym: „[A]by Go poznać — zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udział w Jego cierpieniach, upodabniając się do Niego w Jego śmierci; abym w ten sposób dostąpił zmartwychwstania. Nie dlatego, że już to osiągnąłem albo że już jestem doskonały, ale dążę, aby to pochwycić, ponieważ sam zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja nie myślę o sobie, że już to zdobyłem, ale jedno czynię: zapominam o tym, co za mną, a zmierzam do tego, co przede mną. Dążę do celu, do nagrody wynikającej z niebiańskiego powołania mnie przez Boga w Chrystusie Jezusie” (Flp 3,10-14 BE).

JOEL OKINDOH

¹ E.G. White, *Patriarchowie i prorocy*, Warszawa 2006, s. 272.

[Autor jest zastępcą przewodniczącego Wydziału Afryki Środkowo-Wschodniej Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Mieszka w pobliżu Nairobi w Kenii].

Pytania

- Kiedy ktoś staje się uczniem Jezusa Chrystusa?
- Czy można dzielić się swoim światłem z tymi, którzy są daleko, a nie dzielić się nim z bliskimi?
- Jaka jest rola Ducha Świętego w byciu uczniem?

CZYNNIENIE UCZNIAMI GŁĘBOKIE POWOŁANIE



© Andriy Popov - bank zdjęć Photogenica

Zycie chrześcijańskie jest oparte na praktyce. Pewien pastor podzielił się pomocną analogią. Wyobraź sobie, że chcesz być zdrowszy. Możesz zacząć ćwiczyć, budować mięśnie lub stać się bardziej wygimnastykowanym. W tym celu zapisujesz się do lokalnej siłowni. Chodzisz tam co tydzień, a oni kierują cię do audytorium, gdzie słuchasz wykładu. Mówią ci, jak ustawić ciało podczas pod-

noszenia ciężarów, jak uzyskać najlepszy trening kardio, jak się na końcu rozciągnąć, aby zwiększyć zakres ruchu. Siedzisz, słuchasz wykładu, a potem wracasz do domu. Ale nigdy tam nie ćwiczysz. Czy w twoim ciele coś by się zmieniło? Czy przybyłoby ci siły? Nie.

Dopiero gdy zaczniesz ćwiczyć to, czego się uczysz, zaczniesz dostrzegać zmiany. Nie wystarczy wiedzieć, jak

być zdrowszym — musimy tę wiedzę przekuć w praktykę: rozgrzewać mięśnie, rozciągać się, grać, biegać, podnosić ciężary czy ćwiczyć cokolwiek innego.

Prawda jest prosta do zobaczenia, ale trudniejsza do wprowadzenia w życie. Podążanie za Jezusem to nie tylko wiara — to też praktyka. To praktykowanie naszej wiary wprowadza nasze przekonania w czyn.



Kiedy patrzysz wstecz na ostatni rok lub dwa, jak wyglądał twój rytm życia? W jaki sposób świadomie praktykowałeś swoją wiarę? Być może próbowałeś uczestniczyć w zdalnym nauczaniu dzieci, jednocześnie pracując na pełny etat. Może straciłeś kogoś bliskiego. Może miałaś do czynienia ze znaczną niepewnością lub niepokojem w minionym okresie. Przez to wszystko Bóg wiernie nas poprowadził, choć było ciężko. Być może zaprzestałeś jakichś form praktykowania swojej wiary. Nie wiem, gdzie teraz jesteś, ale wiem jedno: Bóg chce się z tobą spotkać dokładnie tam, gdzie się teraz w swojej podróży znajdujesz.

Wierzę, że Bóg zaprasza nas do praktykowania uczniostwa przez wprowadzanie naszej wiary w czyn. Naszym powołaniem jako wierzących jest przyłączenie się do Boga w docieraniu do świata. Kiedy skupiamy się na wprowadzaniu naszej wiary w życie, ważne staje się dla nas zrozumienie holistycznego podejścia do uczniostwa.

Holistyczne uczniostwo obejmuje wiedzę (głowa), bycie (serce) i działanie (ręce). Najpierw wzrastamy w uczniostwie, ale potem musimy wprowadzać w życie to, czego się nauczyliśmy, dzieląc się z innymi swoimi doświadczeniami z naszym Panem. To właśnie oznacza czynić innych uczniami. Ap 12,11 mówi, że zwyciężamy krwią Baranka i słowem naszego świadectwa. Słowo naszego świadectwa jest aktem czynienia innych uczniami. To dzielenie się

z innymi historią działania Boga w twoim życiu.

Czym jest bycie uczniem?

Ten termin jest dla nas trudny, ponieważ ludzie interpretują go na różne sposoby. Zazwyczaj, gdy ktoś mówi o byciu uczniem, ma na myśli jedną z dwóch rzeczy: własne podążanie za Jezusem lub własne działania, które pomagają innym wzrastać w ich podążaniu za Jezusem. Bycie uczniem, o czym świadczy Pismo Święte, obejmuje oba elementy: bycie uczniem i czynienie innych uczniami. Jezus powiedział: „Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi” (Mt 4,19). Bycie uczniem jest trwającym całe życie procesem wzrastania w Chrystusie. Częścią bycia uczniem jest to, jak Bóg używa naszego życia, aby inni też mogli wzrastać w uczniostwie.

Bycie uczniem oznacza bycie nastawionym na uczenie się. Ten wzrost odbywa się w kontekście wspólnoty. Jak ujął to pastor Jim Moon z Tennesse: „Przeżywanie wspólnoty z Bogiem i wypełnianie posłannictwa docierania do świata musi odbywać się we wspólnocie z innymi”.

Po co mówić o byciu uczniem?

Głęboko wierzę w to, że Kościół czyni niewidzialnego Boga widzialnym; że lud Boży pokazuje, jak wygląda miłość, ponieważ Bóg wciela się w to, co robimy i jak to robimy. Ellen White podkreśla to szczególne dzieło Boga sprawowane

poprzez Kościół, pisząc: „Słaby i ułomny, jak może się wydawać, jest Kościół przedmiotem szczególnej Bożej szczodrości i największej troski. Jest sceną Jego łaski. Na tej scenie z upodobaniem objawia On swoją moc przemieniania serc¹. Tylko pomyślm: Bóg okazuje światu poprzez ciebie i mnie swoją łaskę, miłość i moc przemieniania serc. Twoje i moje działania mają znaczenie.

Bardzo mi zależy na uczniostwie, gdyż daje mi to przestrzeń do przebywania z Bogiem, gdzie mogę pielęgnować wspólnotę z Nim, oraz cel, jakim jest dołączenie do misji Jezusa. To mi ratuje życie. Jestem na tej drodze waszym współ uczniem i dzielę się swoim doświadczeniem z miejsca mojego życia i mojej służby, które jest pełne zarówno bólu, jak i nadziei.

Mam przywilej służyć w zborze Azure Hills jako pastorka. W moim regionie żyją ponad cztery miliony ludzi, o których się modlimy, aby głębiej poznali zbawczą miłość Jezusa. Służę z innymi niesamowitymi pastorami i lokalnymi liderami. Działamy wspólnie w Bożej misji. Jako uczniowie jesteśmy wezwani do poddania się przemianie dzięki mocy Ducha Świętego.

„Częścią bycia uczniem jest to, jak Bóg używa naszego życia, aby inni też mogli wzrastać w uczniostwie”

Musisz zacząć od siebie. Nie możesz zaoferować tego, czego nie doświadczasz. Ellen White mówi przejmująco: „Kaznodzieja [lub uczeń] nie może dać innym tego, czego (...) nie posiada (...). Wielu może mówić o punktach [kościelnej] doktryny, ale w ogóle nie odebrali lekcji od Chrystusa. Takie osoby nie mogą być błogosławieństwem ani za kazalnica, ani w domu”².

Czego potrzebujesz, aby być zakonwiczonym i trwać jako uczeń Jezusa? Bez tego nie będziesz skuteczny w czynieniu innych uczniami.

Głębokie powołanie

Przez ostatnie dwanaście lat korzystałem z mojego autorskiego programu nauczania pt. *Deep Calling: On Being and Growing Disciples* (Głębokie powołanie. O byciu uczniem i wzrastaniu w uczniostwie). Każdego roku miałem grupę dwunastu do szesnastu osób, z którymi przechodziłem przez proces takiego głębokiego powołania. Te grupy były międzypokoleniowe, angażowały w bycie i czynienie uczniami osoby w każdym wieku. Tworzyły one przestrzeń dla komunikacji z Bogiem, a On działał w niej w niezwykły sposób. Nie chodziło o jakiś certyfikat ukończenia szkolenia, który wieszasz na ścianie i gotowe. Bycie uczniem i czynienie innych uczniami to droga całego życia.

Głębokie powołanie to dwunastotygodniowy program uczenia się uczniostwa i wdrażania go w lokalnej społeczności. Opiera się na tym, jak odkryć i wprowadzić w życie osiem powołań do: oddania się Bogu, modlitwy, odpo-

czynku, wspólnoty, uzdrowienia, świadczenia, służby i błogosławienia. Bycia uczniem nie można oddzielać od czynienia innych uczniami. Jeśli pogłębiam moje życie modlitewne, to ludzie żyjący wokół będą mogli tego doświadczać poprzez moje świadectwo.

Praktyki, jakie prezentuję, omawiając tych osiem powołań, dają podstawę do dalszego duchowego rozwoju. Rosnąca miłość do Jezusa — będąca efektem czasu spędzanego na czytaniu Pisma Świętego, modlitwie i służbie — sprawia, że przemiana w uczniach się pogłębia. Czas spędzony w trakcie programu na wspólnym uczeniu się, relacje z innymi uczniami, małe grupy, budowanie społeczności i praktyczna służba — to wszystko stwarza w życiu uczestników programu miejsca dla działania Boga.

Wiara w działanie

Pewien starszy zboru był adwentystą przez większość swojego życia. W trakcie uczestnictwa w programie *Głębokiego Powołania* zrozumiał, że Bóg zaprasza go na nowe terytorium. Przez modlitwy i praktykowanie pobożności Bóg poprowadził go do czynienia innych uczniami.

Zawsze był osobą przyjazną, poznawał swoich sąsiadów i pomagał im, kiedy tylko mógł. Ale kiedy spędzał więcej czasu z otaczającymi go ludźmi i uważniej wsłuchiwał się w ich potrzeby, zaproponował, że otworzy z nimi Biblię. Jego świadectwo i wspólna z nimi modlitwa doprowadziły do rozpoczęcia cotygodniowych spotkań z Pismem Świętym.

Z wielką radością stałem z nim w wodzie podczas chrztu pary jego znajomych, którą Bóg doprowadził do wiary przez studiowanie z nim Biblii. Powiedział: „Nigdy nie marzyłem, że Bóg zrobi to przeze mnie”. Bóg wprowadził tę parę do rodziny wiary, a wspólnota wzbogaciła ich życie. Piękną rzeczą jest to, że ta para następnie wyciągnęła rękę do innych i też wprowadziła ich do zboru.

Średnio ludzie żyją 27 350 dni. Pytanie brzmi: co zrobimy z tymi dniami? Czy dołączymy do największej przygody, jaką możemy sobie wyobrazić, jednocząc się z Jezusem w czynieniu innych ludzi uczniami? Rozpaczliwie potrzebujemy znaleźć w naszym życiu miejsce na praktykowanie naszej wiary. Kiedy to zrobimy, doświadczymy przemieniającego dzieła Boga.

Pozostańcie w miłości Bożej, doświadczając tego Bożego dzieła w waszym życiu. Obyście zaznali radości zjednoczenia się z Bogiem w misji dzielenia się ze światem miłością Jezusa. 

TARA VINCROSS

¹ E.G. White, *Działalność apostołów*, Warszawa 2007, s. 10. ² Taż, „Review and Herald”, 2.09.1890.

[Autorka jest pastorką zboru Azure Hills w Grand Terrace w Kalifornii, gdzie mieszka z mężem i dwójką dzieci].

Pytania

- W jaki sposób osobiste doświadczenie miłości Jezusa wpłynęło na twoje zrozumienie Jego misji czynienia innych uczniami?
- Jakie rzeczy najbardziej sprawiają, że ożywasz?
- Kim są ludzie, dla których jesteś najbardziej obciążony?

KOSZT UCZNIOSTWA



© Kiefferpix - bank zdjęć Photogenica

Podobne jest Królestwo Niebios do ukrytego w roli skarbu, który człowiek znalazł, ukrył i uradowany odchodzi, i sprzedaje wszystko, co ma, i kupuje oną rolę” (Mt 13,44).

Argumenty ludzkie

Bycie uczniem Jezusa jest piękne, ale nie jest za darmo. Ktoś może zapytać: dlaczego pójście za Jezusem musi cokolwiek kosztować? Ile konkretnie mamy zapłacić, aby stać się Jego naśladowcami? Czy Bóg nie jest wystarczająco bogaty, aby nas zaopatrywać i pozwolić nam podążać za Nim za darmo? Przecież jest właścicielem wszystkiego (zob. Ps 50,10), więc powinien zrozumieć naszą sytuację i przyjąć nas takimi, jakimi jesteśmy. Inni ludzie mogliby się targować w stylu: ja płacę,

a ty dostarczasz. To jak dyktowanie Bogu, który musiałby być posłuszny ich zasadom.

Nie ma znaczenia, jakie są twoje poglądy dotyczące kosztów podążania za Jezusem. Faktem jest to, że On nie potrzebuje twoich pieniędzy. Chce jedynie, żebyś oddał Mu swoje skażone grzechem serce, ponieważ jest to twoja najcenniejsza własność, by „je oczyścić własną krwią i zbawił swą bezkresną miłością! A ludzie nadal myślą, że trudno jest oddać wszystko”¹.

Nauki Jezusa

Służba Jezusa na tej ziemi charakteryzowała się tym, że ewangelia dotykała ludzkich serc i zmieniała je zgodnie ze standardami Królestwa Bożego. Celem przypowieści było objawienie niebiańskiej rzeczywistości

ziemskimi słowami, tak aby nawet zwykli ludzie mogli uchwycić choćby przeblysłsk skarbów wieczności. Tak więc w swoich przypowieściach Jezus wyjaśnił, że jeśli chcesz za Nim podążać i być Jego uczniem, będziesz musiał zapłacić cenę.

Z siedmiu przypowieści z Mt 13 dwie szczegółowo ukazują koszt bycia uczniem. W przypowieści o ukrytym skarbie (w. 44) i przypowieści o perle wielkiej wartości (w. 45-46) Chrystus przedstawił wartość Królestwa Bożego, dostępnego dla tych, którzy chcą być jego obywatelami. Kiedy znajdujemy coś niezwykle wartościowego, sprzedajemy wszystko, co tylko mamy, aby to zdobyć. Kiedy odkrywamy, jak bardzo Bóg nas kocha i że życie wieczne, które nam oferuje, może być na-

sze, zostawiamy za sobą wszystko, aby to życie z Nim zdobyć.

Przykłady biblijne

Dwunastu uczniów pozostawiło swoje zajęcia i rodziny, aby podążać za swoim Mistrzem. Na pytanie Piotra o korzyści płynące z tak wielkiej ofiary Jezus odpowiedział, mówiąc: „I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny” (Mt 19,29). Chociaż koszt jest wielki, Chrystus wcale nie wymaga, żebyś wzgardził członkami swojej rodziny, jednak możesz znaleźć się z nimi w konflikcie. Nacisk kładziony jest tutaj na priorytety. Jego uczniowie powinni kochać Go bardziej niż krewnych, majątek, interesy czy cokolwiek innego. Nic nie powinno przyćmić naszej miłości do Boga.

Wybór Piotra, by podążać za Panem i zapraszać innych do czynienia tego samego, objawia nie tylko jego miłość i oddanie Bogu (zob. J 21,17), ale także jego ofiarę dla Chrystusa (zob. Dz 5,40-41; 12,4), której kulminacją było ukrzyżowanie Piotra do góry nogami. Miał on jednak wiele jasnych momentów w życiu, takich jak całkowite wsparcie żony (zob. 1 Kor 9,5), obser-

wowanie nawróceń innych ludzi (zob. Dz 2,38.41) i obietnicę życia wiecznego (zob. 1 P 1,3-9).

Pójście za Chrystusem kosztowało Samarytankę publiczne ujawnienie ciemnej strony jej reputacji (zob. J 4). Posiadanie pięciu mężów i mieszkanie z innym partnerem skutecznie zniechęcało ją do spotkań z kobietami przy studni, gdy przychodziły po wodę. Może właśnie dlatego była sama przy studni w najgorętszej porze dnia. Ale był to odpowiedni czas, aby Jezus ją spotkał i odmienił na lepsze jej życie. Po rozmowie ze Zbawicielem kobieta, która ukrywała się przed swoimi rodakami, pobięła do nich, głosząc: „Przyjdźcie, zobaczcie Człowieka, który powiedział mi wszystko, co uczyniłam” (J 4,29). Spotkanie z Chrystusem objawiło głodnej duszy wieczną prawdę. „Twarz kobiety nabrała nowego wyrazu, a cały jej wygląd był zmieniony”². Nigdy nie żałowała ceny rezygnacji z grzesznego życia. Stała się nowo narodzoną naśladowczynią Jezusa i misjonarką. Nawrócenie tej kobiety otworzyło Chrystusowi drzwi do służby Samarytanom (zob. J 4, 39-42). Prawdziwe uczniostwo jest kosztowne, ponieważ potępia grzech, ale też cenne, ponieważ czyni grzesznika sprawiedliwym.

Łukasz przedstawia podobną historię o nawróceniu Zacheusza (zob. Łk 19). Ten przełożony poborców podatkowych był znienawidzony przez wszystkich, bo oszukiwał własnych rodaków i bogacił się ich kosztem. Dowiedziawszy się o Jezusie i Jego cudownej mocy, Zacheusz poszedł Go posłuchać. Gdy Zacheusz siedział na drzewie, Jezus przekonał go do siebie swoją miłością, a Zacheusza ogarnęło poczucie niegodności. Wpływ Ducha Świę-

tego nawrócił jego duszę i skłonił do porzucenia nieuczciwych praktyk. Chociaż kosztowało to Zacheusza jego ziemskie bogactwa, z radością otworzył swoje serce na miłość Chrystusa. Prawdziwa skrucha doprowadziła tego człowieka do całkowitej reformy życia. W ten sposób tracąc ziemskie wartości, zyskał pokój, rodzinę i wieczność (zob. Łk 19,9). Ellen White pisze, że „kiedy Chrystus zostaje przyjęty jako osobisty Zbawiciel, zbawienie dociera do duszy”³. Czy jest coś cenniejszego niż to?

Konkluzja

Znajdując ukryty skarb lub perłę wielkiej wartości, możesz znaleźć to, czego twój wewnętrzny człowiek pragnie najbardziej — odnowione serce, które staje się lojalne wobec Boga. Dlatego Salomon przypomina: „Czućniej niż wszystkiego innego strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia” (Prz 4,23). Koszt bycia uczniem jest całkowicie rozsądny, biorąc pod uwagę dar obfitości tego życia tutaj, mimo cierpień ze względu na Chrystusa (zob. Flp 1,29), i życia w wieczności. Nie ma lepszej oferty. Wybierz zapłacenie tej ceny, wybierając Boga! 

ANNA GALENIECE

¹ E.G. White, *Droga do Chrystusa*, Warszawa 1998.

² Tamże, *Życie Jezusa*, Warszawa 2013, s. 159. ³ Tamże, s. 556.

[Autorka jest profesorem duszpasterstwa na Andrews University w Berrien Springs, Michigan, Stany Zjednoczone. Pełni również funkcję dyrektora Seminarium Centrum Studiów Duszpasterskich].

Pytania

- Jaki jest twój największy skarb?
- Co jeszcze stoi między tobą a Bogiem?
- Jak możesz pozwolić Duchowi Świętemu, aby przemienił twoje życie?
- Co oznacza dla ciebie koszt bycia uczniem?

“ W swoich przypowieściach Jezus wyjaśnił, że jeśli chcesz za Nim podążać i być Jego uczniem, będziesz musiał zapłacić cenę ”

RADOŚĆ Z BYCIA UCZNIEM



nały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowaj mnie” (Mt 19,21). Kolejny wers jest smutnym komentarzem do zachowania młodzieńca: „A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności” (Mt 19,22).

Komentarz Ellen White na temat fatalnej decyzji młodzieńca jest wart uważnej lektury: „Gdyby docenił wartość ofiarowanego daru, szybko zostałby włączony do grona naśladowców Chrystusa. Był jednak członkiem powszechnie szanowanej rady żydowskiej i szatan kusił go zachęcającymi perspektywami przyszłości. Pragnął skarbów nieba, lecz jednocześnie pragnął doczesnych korzyści, jakie przynosiły mu jego bogactwa. Zasmucił się z powodu postawionych warunków; pragnął wiecznego życia, lecz nie chciał zdobyć się na ofiarę. Cena wydawała mu się zbyt wysoka (...)”.

Kiedy zasmucony młodzieniec się wycofał, Jezus zwrócił się do uczniów i powiedział coś, co wstrząsa nami jeszcze dwa tysiące lat później: „Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbładowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do Królestwa Bożego” (Mt 19,23-24). „Któż tedy może być zbawiony?” — westchnęli uczniowie (Mt 19,25). I wtedy Piotr zapytał o to, o co żaden inny uczeń nie ośmieliłby się zapytać: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy

© Ginosphotos1 - bank zdjęć Photogenica

Być może jedno z najciekawszych i najbardziej zuchwałych pytań w całym Piśmie Świętym zadał Piotr, zuchwały i pewny siebie uczeń. W wersektach poprzedzających pytanie Piotra Jezus odpowiedział na pytanie bogatego młodzieńca: „Na-

uczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?” (Mt 19,16).

Po wymienieniu listy przykazań, których młody bogacz powinien przestrzegać, Jezus wskazał mu jego głębszy duchowy problem: „Jeśli chcesz być dosko-

za tobą; cóż za to mieć będziemy?" (Mt 19,27).

Co z tego będziemy mieć?

Czy możemy winić Piotra za to, że zadał to pytanie? Jezus często mówił o kosztach bycia uczniem, na przykład: „Jeśli ktoś pragnie przyjść do Mnie, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje” (Mt 16,24). Wiemy, że bycie uczniem kosztuje, ale czy się opłaca? Odpowiedź brzmi: tak! Oto pięć cennych radości czekających na tych, którzy chcą zanurzyć się w uczniostwie Jezusa, w „proces stawania się podobnym do Jezusa poprzez spędzanie czasu z Jezusem”².

Radość z celowego życia. Jezus zapowiedział wszystkim uczniom, którzy zdecydują się pójść za Nim, że „kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Mt 16,25). Czy może nas spotkać w życiu coś smutniejszego niż nieodnalezienie celu, dla którego zostaliśmy stworzeni? A tutaj Jezus obiecuje, że wszyscy, którzy oddadzą swoje życie Jemu na służbę, odnajdą prawdziwe życie, którego częścią jest stanie się *rybakami ludzi* (zob. Mt 4,19). Życie z wyraźnym celem jest życiem pełnym radości!

„Cała mądrość i moc wszechświata jest do dyspozycji każdego ucznia, który wchodzi w przyjaźń z Jezusem”

Radość bezwarunkowej akceptacji. Jedną z rzeczy, które najbardziej kocham w moich rodzicach, jest ich gotowość do akceptowania i kochania mnie nawet wtedy, gdy ich rozczarowuję. Ale nawet ich akceptacja wobec mojej osoby nie może się równać z akceptacją okazywaną mi przez Jezusa. Jezus oświadczył: „Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz” (J 6,37). Czy odczułeś już radość bezwarunkowej akceptacji Jezusa, gdy przyszedłeś do Niego takim, jakim jesteś? Bycie uczniem Jezusa zmieni cię, ale jeszcze przed tym On jest gotów bezwarunkowo cię zaakceptować.

Radość przyjaźni z Chrystusem i Bogiem. Przyjażniąc się z Jezusem, wchodzimy w przyjaźń z Bogiem wszechświata, a ta przyjaźń przynosi pożytek: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego; lecz nazwałem was przyjaciółmi, bo wszystko, co słyszałem od Ojca mojego, oznajmiłem wam” (J 15,15). Cała mądrość i moc wszechświata jest do dyspozycji każdego ucznia, który wchodzi w przyjaźń z Jezusem! Ta radość wlewa pokój w serca wielu zatroskanych uczniów!

Radość uzdrawiającego odpoczynku i odnowy. W świecie pandemii i niebezpieczeństw już sama ta radość jest warta ceny chodzenia z Jezusem. Teraz mówi nam: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie” (Mt 11,28). Jezus ofiarowuje nam jarzmo swojej woli za katorżnicze jarzmo grzechu. Obiecuje: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczenie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie” (Mt 11,29-30).

O tej pięknej obietnicy Ellen White napisała: „Pan nigdy nie dokonuje fałszywej oceny swojego dziedzictwa. Ocenia ludzi, z którymi pracuje. Kiedy poddają się Jego jarzmu, kiedy porzucają walkę, która była nieopłacalna dla nich samych i dla sprawy Bożej, znajdują pokój i odpocznienie. Kiedy staną się świadomi własnej słabości, własnych braków, będą rozkoszować się czynieniem woli Bożej”³.

Radość życia wiecznego i wiele więcej. Odpowiedź Jezusa na pytanie Piotra reprezentuje być może największą radość ze wszystkich: „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy posłżście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny” (Mt 19,28-29). Pewnego dnia wszyscy prawdziwi uczniowie będą królować na zawsze z Tym, który przemienił nas na swój obraz. To będzie radość niewypowiedziana i pełna chwały! (zob. 1 P 1,8).

DWAIN N. ESMOND

¹ E.G. White, *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, s. 387.

² *Discipleship Handbook: A Resource for Seventh-day Adventist Members*, Silver Spring 2018, s. 3.

³ E.G. White, „Review and Herald”, 23.10.1900.

[Autor jest pastorem ordynowanym i redaktorem. Obecnie pełni funkcję zastępcy dyrektora Ellen G. White Estate].

Pytania

- Czy w czymkolwiek jesteś podobny do bogatego młodzieńca?
- Czy poświęciłeś coś kiedykolwiek dla Jezusa i doświadczyłeś z tego powodu błogosławieństwa?
- Czy można doznać radości przez samowyrzeczenie?

DOWÓD PRAWDZIWEGO BYCIA UCZNIEM

Przez to uwielbiony będzie Ojciec mój, jeśli obfity owoc wydacie” — rzekł Jezus. Bóg pragnie okazać przez was świętość, dobroć i współczucie swego charakteru. Ale Zbawiciel nie nakazuje swym uczniom pracy dla przynoszenia owoców. Mówi im, aby mieszkali w Nim: „Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek będziecie chcieli, stanie się wam”. Chrystus mieszka w swych naśladowcach za pośrednictwem Słowa. Jest to ten sam żywotny związek, jaki przedstawiony został przez spożywanie Jego ciała i picie Jego krwi. Słowa Jezusa są duchem i życiem. Przyjmując je, przyjmujesz życie Krzewu Winnego. Żyjesz „każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4). Życie Chrystusa w tobie rodzi owoce takie same jak w Nim. Żyjąc w Chrystusie, Ignąc do Niego, opierając się na Nim i czerpiąc z Niego pokarm, przynosisz owoc na Jego podobieństwo.

W czasie ostatniego spotkania z uczniami największym pragnieniem Chrystusa było, aby się wzajemnie miłowali, tak jak On ich umiłował. Powtarzał to kilkakrotnie. „Takie jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali”. Jego pierwszy nakaz, gdy był z nimi w wieczniku, brzmiał: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali”. Dla uczniów było to coś nowego, gdyż nie miło-



© bank zdjęć iStock

wali się wzajemnie, tak jak miłował ich Chrystus. On wiedział, że muszą nimi kierować nowe poglądy i pobudki; że muszą wdrażać nowe zasady; przez Jego życie i śmierć mieli otrzymać nową koncepcję miłości. W świetle Jego poświęcenia przykazanie wzajemnej miłości nabrało nowego znaczenia. Całe dzieło łaski stanowi nieprzerwaną służbę miłości, samozaparcia i poświęcenia. W każdej godzinie pobytu Chrystusa na ziemi miłość Boga spływała od Niego nieprzerwanymi strumieniami. Wszyscy napełnieni Duchem Świętym będą kochać tak, jak On kochał. Ta sama zasada, która rządziła życiem Chrystusa, będzie kierowała nimi we wszystkich ich czynach.

Miłość jest dowodem

Ta miłość stanowi dowód ich uczniostwa. „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, je-

śli miłość wzajemną mieć będziecie”. Gdy ludzie związani są ze sobą nie przymusem lub własnym interesem, lecz miłością, objawiają wpływ siły, która stoi ponad wszelkim ludzkim oddziaływaniem. Wszędzie, gdzie istnieje taka jedność, jest ona świadectwem odradzania się w człowieku obrazu Bożego i wszczęcia nowej zasady życia. Wskazuje to na fakt, że jest to moc Boskiej natury do przeciwstawienia się nadnaturalnym czynnikom zła i że łaska Boża pokonuje tkwiący w sercu egoizm.

Miłość przejawiana w Kościele z pewnością wzbudzi gniew szatana. Chrystus nie wytyczył swym uczniom łatwej drogi. „Jeśli świat was nienawidzi, wiedziecie, że mnie wpierw niż was znienawidził. (...) Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli

słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą. A to wszystko uczynią wam dla imienia mego, bo nie znają tego, który mnie posłał” (J 15,18.20-21). Ewangelia ma być niesiona naprzód w agresywnej walce, pośród sprzeciwu, niebezpieczeństwa, strat i cierpienia. Lecz ci, którzy wykonują to dzieło, idą w ślady swego Mistrza.

Moc do pokonania szatana

Jako Odkupiciel świata Chrystus ustawicznie stawał w obliczu jawnych niepowodzeń. Wydawało się, że On, zwiastun miłosierdzia, czyni zbyt mało w stosunku do planu wydzwignięcia dusz i ich zbawienia. Szatańskie wpływy nieustannie stawiały Mu na tej drodze przeszkody. Ale Chrystus nie zniechęcał się. Słowami proroka Izajasza oświadczył: „Kiedy więc powtarzałem sobie, żem się próżno trudił i że bez potrzeby zużywałem siły, to nawet wtedy imię moje było u Pana i zapłata u Boga mego. (...) I tak wsławiłem się w oczach Pana a Bóg mój stał się moja siłą. (...) Oto, co mówi Pan, Odkupiciel i Święty Izraela, do tego, któ-

rego życiem gardzą wszyscy i którym brzydzą się narody (...): Gdy dni pomyślne przyjdą, wysłucham cię, gdy przyjdzie czas zbawienia, wspomogę cię. (To Ja cię ukształtowałem i przeznaczyłem, byś stał się przymierzem dla całego ludu). Ja znów wydzwignę kraj ten z poniżenia i zwrócę ci ponownie spustoszone dziedzictwo. Więźniom rozkażę, żeby wyszli na wolność, a tym, co trwają w ciemnościach, by stanęli w świetle. (...) Nie będą już doznawać głodu ni pragnienia, nie będzie ich smagał wiatr gorący ani palić słońce. Weźmie ich bowiem w swą opiekę Ten, co ich prowadzi i poprowadzi ku ożywczym wodom” (Iz 49,4-5.7-10 BWP).

Słowa te wzmacniały Jezusa i pomagały Mu oprzeć się szatanowi. Gdy miał stawiać ostatnie kroki na drodze swego poniżenia, a Jego duszę ścisnął najgłębszy smutek, rzekł do swych uczniów: „[P]rzychodzi bowiem świata władca. I we mnie nie ma nic”. „Księżę tego świata został osądzony”. „Teraz władca tego świata będzie wyrzucony” (J 14,30 Biblia interlinear; 16,11; 12,31). Proroczym wzrokiem Chrystus ogarniał wypadki mające rozegrać się w czasie Jego ostatniego wielkiego boju. Wiedział, że gdy zawoła: „Wykonało się”, całe niebo będzie triumfować. Jego uszy wychwytywały odległą muzykę i zwycięskie okrzyki niebios. Wiedział, że wówczas zabrzmie pogrzebowy dzwon dla imperium szatana, a imię Chrystusa zostanie rozślawione w całym wszechświecie.

Chrystus cieszył się, że może uczynić dla swych wyznawców więcej, niż mogli prosić czy oczekiwać. Mówił z przekonaniem, wiedząc, że wszechmocny wyrok zapadł przed powstaniem świata. Wiedział, że prawda uzbrojona we wszechmoc Ducha Świętego zwycięży w walce ze złem i że

splamiony krwią sztandar będzie triumfalnie powiewać nad Jego naśladowcami. Wiedział, że życie Jego wiernych uczniów będzie podobne do Jego życia i stanie się pasmem nieprzerwanych zwycięstw, niewidocznych teraz, ale uznanych w wieczności.

Wiara podobna do Jego wiary

„To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. Chrystus nie załamał się, nie stracił odwagi, więc i Jego naśladowcy mają okazywać taką samą i wytrzymałość. Mają żyć tak, jak On żył, i pracować tak, jak On pracował, ponieważ pozostają w zależności od Niego jako swego Mistrza. Muszą posiadać odwagę, energię i wytrwałość. Choć na drodze napotkają przeszkody wydające się nie do przezwyciężenia, dzięki Jego łasce będą kroczyć naprzód. Powołani bowiem zostali do pokonywania trudności, a nie do roztkliwiania się nad faktem ich istnienia. Naśladowcy Chrystusa nie mają rozpaczać, lecz mieć nadzieję na wszystko. Chrystus przywiązał ich do tronu Bożego złotym łańcuchem swej niezrównanej miłości. On pragnie, aby największa moc wszechświata, emanująca ze źródła wszelkiej mocy, należała do nich. Chce obdarzyć ich mocą oparcia się złu; mocą, jakiej nie przezwycięży ani ziemia, ani śmierć, ani piekło; mocą, która pozwoli im zwyciężyć, tak jak Chrystus zwyciężył.

Jezus zaplanował, aby niebiański porządek, niebiański plan rządzenia i niebiański Boski ład przejawiały się w Jego Kościele na ziemi. W ten sposób Jego lud miał Go uwielbić. Za jego pośrednic-

„Naśladowcy Chrystusa zostali powołani do pokonywania trudności, a nie do roztkliwiania się nad faktem ich istnienia. Nie mają rozpaczać, lecz mieć nadzieję na wszystko”

twem Słońce Sprawiedliwości będzie oświecać świat czystym blaskiem. Chrystus obficie wyposażył swój Kościół we wszelkie środki do tego, aby ten przynosił Mu chwałę, bowiem stanowi on Jego — nabytą przez akt odkupienia — niepodzielną własność. Członków tego Kościoła wyposażył zaś w możliwości i błogosławieństwa, aby mogli właściwie Go reprezentować. Kościół obdarzony sprawiedliwością Chrystusa jest Jego depozytariuszem, w którym ma się objawić w pełni i do końca bogactwo Jego miłosierdzia, łaski i miłości. Jezus spogląda na czystość i doskonałość swego ludu jako na nagrodę za swe upokorzenia i uzupełnienie własnej chwały. Chrystus, wielki Ośrodek, z którego promieniuje wszelka chwała.

Przekonującymi i pełnymi nadziei słowami Zbawiciel zakończył pouczenia. Potem wylał cały ciężar swej duszy w modlitwie za uczniów. Wznosząc oczy ku niebu, rzekł: „Ojcze! Nadeszła godzina; uwielbij Syna swego, aby Syn uwielbił ciebie; jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał żywot wieczny tym wszystkim, których mu dałeś. A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś”.

ELLEN G. WHITE

[Artykuł jest fragmentem książki *Życie Jezusa*, Warszawa 2018, s. 504-506].

Pytania

- W jaki sposób przedstawiamy światu charakter Chrystusa?
- Omówcie ideę „życia jak On żył, działania jak On działał”. W jaki sposób cel Chrystusa wpłynął na sposób, w jaki żył i działał?
- Czym się bronić przed zniechęceniem i lękiem w obliczu pokusy?

TYDZIEŃ MODLITWY 2022 CZYTANKI DLA DZIECI PÓJDE

CHARLES MILLS



CAŁY ŚWIAT



© Xuan Le

Zokna samochodu taty Sara obserwowała ruch uliczny. *Jak to możliwe?* — myślała. — *Wokół mnie jest tak wielu ludzi, a ja jestem tylko jedną małą dziewczynką.*

Tata otworzył drzwi samochodu od strony kierowcy i położył torbę z artykułami spożywczymi na siedzeniu obok niej. Potem wszedł i zapiął pasy bezpieczeństwa.

— Masz ochotę na gulasz warzywny? — zapytał z uśmiechem rozświetlającym jego opaloną pracą twarz. — Twoja mama poprosiła mnie, żebym kupił w sklepie marchew, groch i brokuły. Więc myślę, że na kolację będziemy mieli pyszny gulasz warzywny ze świeżo upieczonym chlebem. Kupiłem nawet jabłka i banany na deser.

Tata uruchomił silnik i samochód ruszył. Sara się uśmiechnęła.

— Tak, lubię gulasz — powiedziała cicho i znów zwróciła się do okna samochodu, patrząc na mijanych za oknem ludzi.

— Wszystko w porządku? — zapytał tata, zerkając w kierunku

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28,19).

ku córki. — Jesteś taka poważna i milcząca jak nigdy.

Sara pokręciła głową.

— Nic mi nie jest. Po prostu nie rozumiem...

— Czego nie rozumiesz?

Dziewczynka spojrzała na ojca.

— Pastor powiedział w zborze w zeszły szabat, że powinniśmy nieść Bożą miłość do wszystkich na całym świecie. Pamiętasz, powiedział: „Idźcie na cały świat”? — przerwała. — Ale ja jestem tylko jedną małą dziewczynką. Jestem tylko sama jedna. Jak mam zrobić to, co powiedział pastor?

Tata powoli pokiwał głową.

— Dobra uwaga — stwierdził. — Świat jest dość duży. Żyją na nim miliony ludzi. Wszyscy są bardzo zajęci. Chodzą tu i tam, ciężko pracują, próbując utrzymać się przy życiu, walczą z chorobami, chronią siebie i bliskich przed krzywdą. Jak moglibyśmy im pomóc...?

Nagle tata zaparkował przy krawężniku.

— Zaraz wrócę — powiedział, wysiadając z samochodu.

Sara patrzyła, jak wyciągnął z zakupów torebkę z jabłkami i doszedł do mężczyzny stojącego przy drodze z kartonem, na którym było napisane: „Jestem głodny. Proszę o pomoc”.

Kilka minut później tata Sary znowu zatrzymał samochód i podszedł do kobiety na wózku inwalidzkim, czekającej przy przejściu dla pieszych na możliwość przejścia przez ulicę. Przeprowadził ją bezpiecznie na drugą stronę. A gdy wracał do samochodu, jeszcze uśmiechnął się i pomachał do smutnego mężczyzny siedzącego w pobliskim parku na ławce. Mężczyzna odwzajemnił uśmiech.

Kiedy tata wrócił do samochodu, Sara uśmiechnęła się do niego.

— OK, OK, rozumiem — powiedziała. — Świat to także ludzie wokół nas, prawda? Czyli mogę pomagać ludziom tuż za moim oknem.

Tata uśmiechnął się do Sary.

— A wiesz, co dobrego nas jeszcze dziś czeka? — zapytał.

I śmiejąc się, razem krzyknęli:

— Gulasz warzywny! 🍷

Zadanie

Sporządź w tym tygodniu listę pomysłów na to, jak możesz pomóc innym ludziom. A potem zacznij te pomysły realizować, dzieląc się z ludźmi Bożą miłością. Pamiętaj, że żaden akt dobroci wobec ludzi nie jest zbyt mały. Nawet według nas drobne akty dobroci w oczach innych ludzi mogą być ogromnie ważne.

ŁOWIENIE LUDZI



© Xuan Le

ją jedzenie, a chorzy mają opiekę lekarską. Śpiewają nawet pieśni o Jezusie. Znam co najmniej trzy takie pieśni... I jeszcze wypędzają demony.

— Co robią? — zaniepokoiła się mama.

— Nie martw się — zaśmiała się Sara. — To nie jest tak przerażające, jak myślisz. W szkole sobotniej dowiedziałem się, że kiedy modlisz się za kogoś, to wszelkie demony, które się wokół tej osoby kręcą, uciekają. Nauczyciel powiedział, że modlitwa odpędza również demony gniewu, smutku i wstydu. Niesamowite!

Matka wyciągnęła rękę i dotknęła twarzy dziewczynki.

— Łał, moja córka uczennica! Myślę, że Jezus będzie ci pomagał na każdym kroku, Saro. Pójdź z tobą, dokądkolwiek pójdziesz, i naucz cię, co masz mówić i robić. Kiedy współpracujemy z Jezusem, jesteśmy w dobrych rękach.

Sara skinęła głową.

— Dlatego czytam tę książkę jeszcze raz. Jeśli mam pracować razem z Nim, muszę wiedzieć wszystko, co mogę, o moim Partnerze. 🌿

Zadanie

- Pomyśl o swojej ulubionej historii o Jezusie. Jakie trzy rzeczy w Nim doceniłeś najbardziej?
- Na jakie cztery sposoby możesz być podobny do Jezusa, kiedy dzielisz się Jego miłością z bliźnimi?

Chcę być uczennicą — oznajmiła Sara podczas kolacji. Łyżki mamy i taty zatrzymały się w połowie drogi między ich talerzami a ustami.

— OK — odpowiedział powoli tata.

— To miłe — powiedziała mama z uśmiechem.

Zapach świeżo upieczonego chleba i parującego gulaszu warzywnego wypełnił kuchnię. Mała rodzina cieszyła się wspólnym posiłkiem. Zarówno mama, jak i tata wiedzieli, że kiedy ich córka powie coś takiego, to znaczy, iż dużo o tym myślała i wkrótce wydarzy się coś ważnego.

— A możesz zacząć bycie uczennicą po kolacji? — zapytała mama. — Nie chcę, żeby ci zupa ostygła.

— OK — Sara odpowiedziała z uśmiechem i ugryzła kolejny kęs jeszcze ciepłego chleba pełnoziarnistego. — Ale nie mogę się doczekać.

Tata mrugnął do żony i skinął głową.

— Moja córka uczennicą — powiedział z uśmiechem. — Podobno mi się to!

Powiedział do nich: Chodźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi (Mt 4,19 BE).

Później tego samego wieczoru mama znalazła swoją córeczkę zwinętą w kłębek na łóżku, czytającą rozdział z książki z obrazkami wypełnionej historiami biblijnymi. Zaledwie kilka lat temu czytała Sarze te same historie. Teraz dziewczyna sama je czytała dzięki cierpliwej pracy nauczycieli ze szkoły.

— Czym uczniowie się zajmują? — zapytała mama, siadając na skraju łóżka.

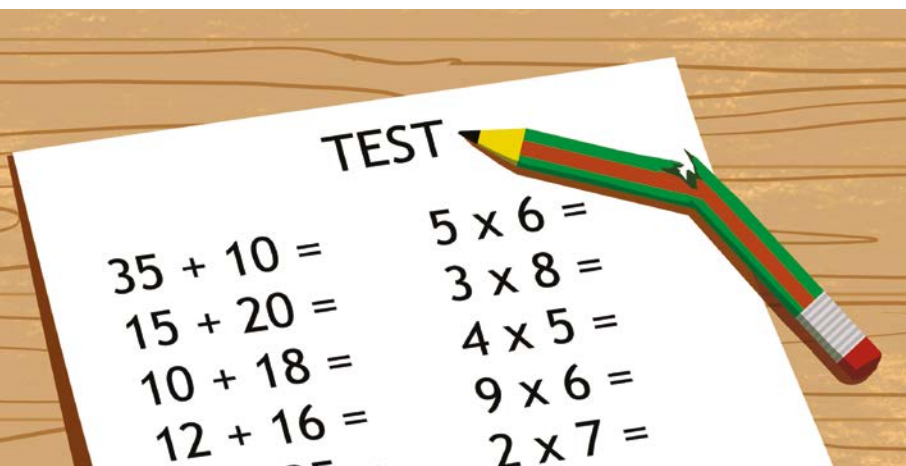
Sara się uśmiechnęła.

— Och, to bardzo ciekawe — zachwyciła się. — Po pierwsze, uczą się wszystkiego o Jezusie. A potem idą i opowiadają o Nim innym.

— Rzeczywiście ciekawe — odpowiedziała mama.

— I opowiadają historie z Biblii, takie jak te — Sara podniosła książkę. — I pomagają ludziom, którzy się boją i czymś martwią. Czasami podróżują tu i tam, aby upewnić się, że biedni ludzie ma-

NIENAWIDZĄ MNIE



li ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi". Widzisz, niektórzy ludzie nienawidzili Jezusa, choć On chciał im pomóc.

— Ale dlaczego?

— Cóż, niektórzy nie ufają Bożej miłości. Myślą, że to jest jak z ziemską miłością, gdzie często oczekuje się za nią wdzięczności. Myślą, że jeśli jesteś dla nich miła, to pewnie będziesz chciała czegoś w zamian, a cokolwiek to jest, nie będą chcieli tego zrobić.

— Ależ to głupie — westchnęła Sara. — Chciałem tylko pomóc koledze zdać test, żeby nie miał kłopotów.

— To dlatego, że pokazujesz miłość Bożą, a nie ziemską. Jezus też troszczył się o innych tylko dlatego, że ich kochał i chciał, aby czynili to, co słuszne. Ale niektórzy ludzie nie chcieli robić tego, co słuszne, więc odrzucili Jezusa, a w końcu nawet znienawidzili.

Sara zamknęła oczy.

— Musze się jeszcze wiele nauczyć, żeby być uczniem Jezusa.

— No nie wiem — powiedział tata z uśmiechem. — Wygląda na to, że Bóg już udziela ci wspaniałych lekcji. Pomaga ci wzrastać, dojrzewać. Podziękujemy Mu za to?

I tata z córką razem się pomodlili. 

Zadanie

Wybierz sposób, w jaki chcesz, by Jezus pomógł ci rozwijać się do poziomu najlepszego ucznia. Bądź szczerzy.

Sara wsiadła do samochodu i oparła głowę o zagłówek. Ciężko westchnęła. Tata spojrzał na nią uważnie.

— Co się stało? — zapytał cicho. — Czy nie zdałaś testu? Czy twoja drużyna bejsbolowa przegrała? Czy ktoś powiedział ci coś złego?

Sara obserwowała, jak uczniowie biegną do szkolnych autobusów.

— Nie, nie... Tak — powiedziała.

— Chcesz o tym porozmawiać?

— Chcę po prostu być dobrym uczniem.

— Wiem.

— Chcę po prostu dzielić się Bożą miłością.

— Wiem.

— Dlaczego, kiedy powiedziałam mojemu koledze z klasy, że nie powinien ściągać na teście z matematyki i że mogę mu pomóc w nauczaniu się mnożenia przez dziewięć, powiedział: *Zostaw mnie w spokoju! Odejdź! Nie potrzebuję twojej pomocy!* A potem brzydko mnie nazwał — Sara na moment zawiesiła głos. — On mnie nienawidzi. On mnie po prostu nienawidzi.

Jeśli świat was nienawidzi, wiecie, że nienawidził Mnie, zanim was znienawidził (J 15,18).

— Oj, to musiało cię zabołec — odpowiedział tata.

— A inne dzieci powiedziały, że tylko chwaliłam się przed nim swoją znajomością matematyki. Teraz one też mnie nienawidzą. Bycie uczniem to istne piekło! — powiedziała ze smutkiem Sara.

Ojciec Sary wyjechał samochodem z parkingu i ruszyli razem w stronę domu.

— Czy mogę podzielić się z tobą pewnym tekstem biblijnym? — zapytał.

— Jasne, czemu nie — powiedziała obojętnie Sara.

— Ewangelia Jana 15,18: „Jeśli świat was nienawidzi, pamiętajcie, że najpierw Mnie nienawidził”.

— Kto to powiedział? — zapytała Sara, marszcząc brwi.

— Jezus.

— Naprawdę?

— Tak. A w następnym wersecie powiedział: „Gdybyście by-



© Xuan Le

z nim pokłóciła lub zachowała tak jak on wobec mnie, pewnie poczułby się jeszcze gorzej. Nie chciałam, żeby tak się stało.

Jarek pokręcił przecząco głową i skierował się do drzwi klasy.

— Jesteś dziwna, Saro, ale powodzenia z byciem prawdziwą uczennicą.

Sara zaśmiała się.

— Dzięki, Jarku. Będę tego potrzebowała.

Kilka minut później Sara poczuła, że ktoś obok niej stoi. To był Krzysiek.

— Przepraszam — powiedział chłopiec. — Powiedziałem nauczycielce, że skłamałem, a ona kazała mi spędzić resztę przerwy w klasie i powiedzieć ci, że możesz już wrócić na przerwę, jeśli chcesz.

Sara zamyśliła się przez chwilę.

— Co wiesz o Księżycu?

Krzysiek wydawał się zaskoczony.

— O Księżycu?

— Tak. Czytam o Księżycu i nie rozumiem, jak to się dzieje, że to on wywołuje na Ziemi przyptywy i odpływy mórz. Mam wrażenie, że ty dużo wiesz o takich sprawach. Możesz mi to wyjaśnić?

Krzysiek się uśmiechnął.

— Uwielbiam Księżyc — powiedział podekscytowany, siadając obok Sary. — Widzisz, jest coś takiego jak grawitacja, przyciąganie...

Podczas gdy ich koleżanki i koledzy z klasy bawili się na zewnątrz na przerwie, smutny chłopiec i uczennica Jezusa rozmawiali o tajemnicach Układu Słonecznego. 🌌

Zadanie

Jak uczeń Jezusa poradziłby sobie z takimi sytuacjami:

- gdy w klasie pojawia się nowy uczeń;
- gdy kolega z klasy, który mieszka w pobliżu, zachorował i nie nadąża z nauką;
- gdy ktoś cię przezywa w szkole?

Nie zdenerwowało cię to? Sara podniosła wzrok znad podręcznika i zobaczyła kolegę z klasy Jarka stojącego obok niej. Jego twarz była spocona.

— Co powiedziałeś? — zapytała.

— No kiedy Krzysiek na przerwie skłamał, że uderzyłeś go w ramię, a nauczyciel kazał ci wejść do klasy na resztę przerwy, a ty po prostu weszłaś, nic nie mówiąc. Nie zdenerwowało cię to?

Sara odchyliła się do tyłu na krześle.

— Zapytałam mamę, dlaczego Krzysiek jest wobec mnie złośliwy. Powiedziała, że jego tata odszedł od rodziny i prawdopodobnie już do nich nie wróci. Dlatego Krzysiek chodzi taki zły i tak się zachowuje, bo czuje się bardzo smutny. Myślę, że chce, aby inni ludzie też czuli się smutni.

Jarek zmarszczył brwi.

— Więc straciłaś swoją przerwę, ponieważ nie chciałaś spr-

Wy jesteście światłością świata. Miasto położone na wzgórzu nie może być ukryte (Mt 5,14).

wić problemu chłopakowi, przez którego ją straciłaś?

— Chyba tak — Sara wzruszyła ramionami.

— Powinnaś była wałnąć go w to ramię naprawdę, skoro już powiedział, że to zrobiłaś — powiedział Justin.

Sara roześmiała się.

— Prawdziwy uczeń tego nie robi.

— Prawdziwy uczeń? Co masz na myśli?

Sara westchnęła.

— Nauczyłam się w moim Kościele, że powinnam być uczennicą Jezusa. Czasami oznacza to, że trzeba najpierw pomyśleć o innych, nawet jeśli kłamią na twój temat. Krzysiek jest teraz smutny i zły. Dlatego raczej nie mam do niego pretensji. Gdybym się

SZKOŁA MIŁOŚCI



© Xuan Le

Pastor Wilson podniósł wzrok znad klawiatury swojego komputera, aby zobaczyć gościa stojącego w drzwiach jego biura zborowego.

— Cześć, Saro — zawołał. — Co cię sprowadza we wtorek do naszego zboru?

Sara położyła swój szkolny plecak przy krześle i usiadła z westchnieniem.

— Czy istnieje jakaś szkoła dla uczniów Jezusa? — zapytała. — Myślę, że muszę wziąć udział w jakiejś jednej lekcji, a może i we dwóch.

— A dlaczego tak myślisz?

— Bo chcę być lepszą uczennicą! Czasami radzę sobie całkiem nieźle. Innym razem jestem jakaś zdezorientowana i coś psuję. I wtedy pewnie Jezus się mnie wstydzi.

— To o to chodzi — odpowiedział pastor, kiwając głową. — Wygląda na to, że musisz zacząć chodzić do... szkoły miłości.

— Do czego?

Żadna zła mowa niech nie wychodzi z waszych ust, lecz tylko dobra, która służyłaby zbudowaniu i przyniosła korzyść słuchającym (Ef 4,29 BE).

— Do szkoły miłości. Tam, gdzie wszyscy uczniowie uczą się pomagać.

Sara z zainteresowaniem pochyliła się na krześle do przodu.

— A gdzie to jest?

— No cóż, może to być w kościele, szkole sobotniej lub w domu. Uczęszczałem nawet do szkoły miłości w więzieniu.

— W więzieniu? Nie rozumiem — powiedziała Sara.

Pastor się uśmiechnął.

— Szkoła miłości nie jest miejscem, Saro. To raczej określona postawa, nastawienie. Uczniowie Jezusa mają w swoich sercach dużo miłości i zawsze szukają sposobów okazywania tej miłości. Chcą wiedzieć, jak mogą lepiej służyć swojej rodzinie, przyjaciółom, kolegom z klasy, a nawet swojemu krajowi.

— To co oni robią w tej szkole? — zapytała Sara.

— Studiują Biblię, uczą się od siebie nawzajem, rozwijają osobiste talenty, które pomogą im jeszcze lepiej dzielić się Bożą miłością. Zamawiam przez internet inspirujące książki do rozdawania więźniom w lokalnym zakładzie karnym. Doceniają to. Widzisz, uczymy się więcej o Bożej miłości, kiedy się nią dzielimy z innymi. Całe to szkolenie, studiowanie i rozwijanie naszych talentów czyni nas lepszymi w tym, co robimy. Jeśli jesteśmy zagubieni lub coś nam nie wyszło, Jezus chętnie pomoże nam rozwiązać ten problem.

— Czyli Jezus nie wstydzi się nas w takich sytuacjach — powiedziała Sara. — Tylko po prostu myśli: *ten uczeń potrzebuje tylko trochę więcej się podszkolić w miłości*.

— Właśnie tak! — potwierdził pastor. — Dlatego radzę ci spędzać więcej czasu z innymi ludźmi; mów do nich zachęcające słowa, również w mediach społecznościowych, bierz aktywny udział w nabożeństwach i rozwijaj swoje talenty. To wszystko jest częścią uczęszczania do szkoły miłości.

Sara uśmiechnęła się szeroko.

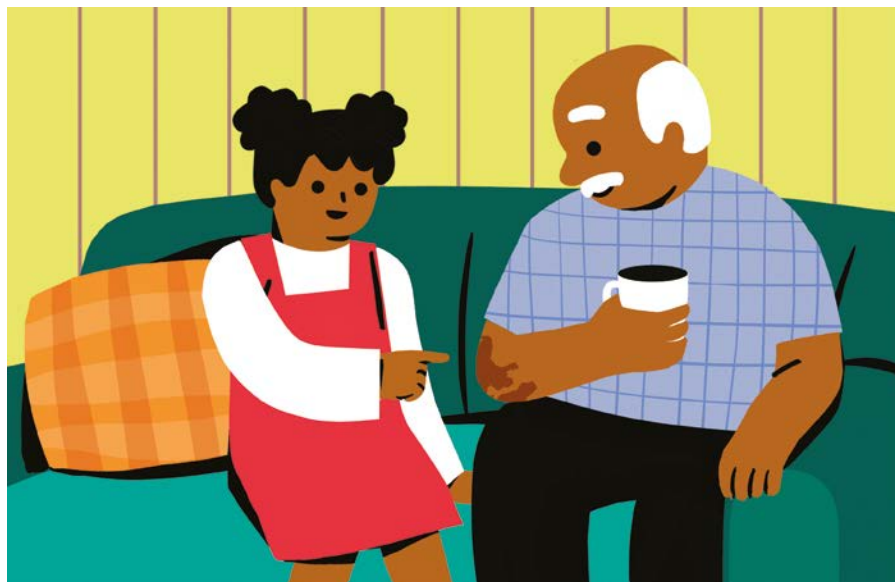
— Dziękuję, pastarze Wilson — zawołała, kierując się do drzwi. — Zapiszę się jeszcze dzisiaj!

— Do zobaczenia w klasie — odpowiedział pastor. 🌈

Zadanie

- Czytaj przez tydzień po jednym rozdziale z którejś Ewangelii.
- Módl się na łonie natury, prosząc Boga, aby pokazał ci coś niesamowitego.
- Ćwicz jeden ze swoich talentów, aż poczujesz się w nim lepszy, a następnie opowiedz o tym komuś.

BLIZNY



© Xuan Le

ło się to wtedy, gdy jacyś źli ludzie postanowili Go ukrzyżować. Pewnego dnia zobaczę te ślady.

— Wiem — powiedział dziadek ze smutkiem. — Apostoł Paweł został pobity kilka razy, ponieważ głosił o miłości Jezusa. Jego plecy miały wiele blizn.

— Czy przestał głosić?

— O nie! Głosił w jeszcze liczniejszych miejscach. Później napisał: „ja bowiem na swoim ciele noszę blizny Jezusa”. Nie wstydził się. Te blizny były dowodem, że był prawdziwym uczniem.

— Ja też staram się być prawdziwym uczniem — powiedziała Sara.

— Wiem — odpowiedział dziadek. — Czasami uczniowie są ranieni przez ludzi, którym nie podoba się to, co mówią, głoszą, śpiewają lub piszą. Czasami blizny pochodzą z raniących słów lub złośliwego zachowania. Ale prawdziwi uczniowie wiedzą, że te blizny wynikają z dzielenia się przez nich Bożą miłością.

— Przykro mi, że zostałeś postrzelony, dziadku — powiedziała Sara.

— To cena, którą czasami płacisz za bycie dobrym policjantem — stwierdził dziadek. 🌈

Zadanie

Jakie życie wolałbyś prowadzić? Pamiętaj, że niektóre wybory mogą oznaczać narażenie się na wyśmiewanie, zawstydzenie lub nawet zranienie cudzymi swoimi lub czynami.

- Życie wypełnione złymi uczynkami czy życie wypełnione Bożymi błogosławieństwami?
- Życie wieczne z Jezusem w niebie czy krótkie życie na tej ziemi?
- Życie z sumieniem pełnym poczucia winy i wstydu czy z sumieniem czystym i myślami pełnymi nadziei?

Co to jest? — zapytała Sara, siedząc obok dziadka w salonie na kanapie naprzeciwko kominka, którego płomienie oświetlały pomieszczenie, wypełniając je ciepłem.

— Ach to, to taka mała blizna — odpowiedział dziadek, spoglądając na swoje lewe ramię, tam gdzie wskazywała Sara. — To pamiątka po służbie w policji. Ktoś uznał, że nie podoba mu się, że próbuję go powstrzymać przed popełnieniem przestępstwa, więc mnie postrzelił.

Dziewczynka zmarszczyła brwi.

— Czy to bolało?

— Tak, bardzo.

— Co się stało z człowiekiem z bronią?

— Poszedł do więzienia.

— Założę się, że byłeś z tego powodu zadowolony!

Dziadek pokręcił głową.

— Nie do końca. Raczej zasmuciła mnie myśl, że nie mogę mu pomóc, by jego życie było lepsze.

Odtąd niech nikt już nie zadaje mi trudu; ja bowiem na moim ciele noszę blizny Jezusa (Ga 6,17 EIB).

— Ale przecież cię postrzelił, dziadku! Postrzelił! Masz bliznę!

— No tak. Wystrzelił z pistoletu. Ale co to za życie w więzieniu, nieprawdaż?

Sara pokiwała powoli głową.

— Dlaczego źli ludzie krzywdzą dobrych ludzi? Dlaczego ich ranią i robią blizny?

Dziadek się zamyślił.

— Myślę, że źli ludzie nie lubią dobrych ludzi — powiedział. — Może są zazdrośni. Może myślą sobie: *Ten dobry człowiek sprawia, że na jego tle wyglądam fatalnie. Może więc skrzywdzę go i przez to stanę się zły tak jak ja. I wtedy już nie będę sam w moim złym życiu.*

— Jezus też ma ślady po ranach — powiedziała cicho Sara. — Pastor w kościele powiedział, że są na Jego rękach i boku. Sta-



© Xuan Le

ODPOWIEDŹ NA WEZWANIE

mi, było tego dnia w jej kościele i siedziała obok niej, przysłuchując się grze na organach, gdy pastor Miller czekał na odpowiedź słuchaczy na swoje wezwanie.

Nagle Sara usłyszała, jak ktoś wstaje z ławki, na której siedziała. Spojrzała, aby zobaczyć, kto to jest... i aż ją zatkało. To Krzysiek, chłopiec, który sprawiał jej w szkole tyle kłopotów. Kłamał na jej temat, wyśmiewał się z niej i uprzykrzał życie. Z czasem jednak stał się trochę bardziej przyjazny, choć ciągle doskwierał mu ból będący efektem jego wcześniejszych zachowań.

Teraz stał przed kościołem pełnym ludźmi i mówił: „Chcę być uczniem Jezusa. Chcę oddać Jezusowi moje życie”.

Kilka innych osób też powstało w odpowiedzi na apel pastora Millera, ale Sara ich nawet nie zauważyła. Uświadomiła sobie, że Jezus posłużył się nią, aby dotknąć serca jej kolegi. W całym swoim młodym życiu nigdy nie czuła takiej radości i szczęścia.

Kiedy pastor modlił się za stojących, Sarze do oczu napłynęły łzy. Odpowiedź na wezwanie do bycia uczniem Jezusa zmieniła jej życie i nie wyobrażała już sobie bycia kimś innym. Bez względu na to, co przyniesie przyszłość, wiedziała, że zawsze będzie dziełić się Bożą miłością z każdym, kogo spotka. Zawsze będzie uczennicą Jezusa.

Kiedy pastor zakończył modlitwę, Sara radośniej niż zwykle zawołała: amen! 🙌

Zadanie

Czy chciałbyś zostać uczniem Jezusa? Jeśli tak, to módl się tą modlitwą każdego ranka: „Drogi Jezu, chcę być Twoim uczniem. Ucz mnie i prowadź krok po kroku. Należę do Ciebie. Amen”.

Pastor Miller uśmiechnął się do zgromadzenia i powtórzył słowa:

— Czy jest tu ktoś, kto chciałby poświęcić swoje życie Jezusowi? Czy jest ktoś, kto chce stanąć i powiedzieć: „Wybieram bycie uczniem Chrystusa i naśladowanie Go, dokądkolwiek mnie poprowadzi”?

Sara siedziała z rodzicami z przodu sali, gdy zaproszenie pastora odbijało się echem po całym budynku. Czuła się szczęśliwa, ponieważ już wiele miesięcy wcześniej odpowiedziała na to wezwanie. Postanowiła zostać uczennicą Jezusa i chociaż nie zawsze było to łatwe, wiedziała, że to właściwa decyzja.

Od chwili, gdy wstała, by powiedzieć: chcę być uczennicą, jej

I Radujcie się w Panu zawsze, powtarzam: Radujcie się! (Flp 4,4 BE).

życie wypełniło się wieloma wyzwaniami i możliwościami. Sara rozmawiała nawet z niektórymi kolegami i koleżankami ze szkoły i zaprosiła ich na specjalne spotkania w jej kościele, wypełnione piękną muzyką i interesującymi historiami. Niektórzy nawet przyjęli zaproszenie i z przyjemnością słuchali wystąpień pastora Millera i innych ludzi, którzy dzielili się swoimi talentami. Młodzi goście szczególnie polubili mężczyznę, który grał marimbę, i kobietę, która śpiewała piosenki, grając na ukulele.

Kilku z tych kolegów ze szkoły Sary, wraz ze swoimi rodzica-

NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO



Ellen White rzucała się we śnie. Sen wydawał się tak realny. Obserwowała swojego syna Edsona, jak z grupą przyjaciół bawił się w morzu tuż przy plaży. Byli tak skoncentrowani na zabawie, że nie zauważyli, iż oddalają się coraz bardziej od brzegu. Fale stawały się coraz wyższe i cicho pędziły w kierunku grupy, po czym zerwały się z potężnym rykiem. Ellen westchnęła. „Nie masz chwili do stracenia!” — krzyknęła przez wiatr, wody i fale. „Prąd wsteczny! Prąd wsteczny!”. Ellen wiedziała, że kiedy fale ruszą z powrotem w kierunku oceanu, mogą porwać ze sobą tych niczego niepodważających chłopców. Na pewno by utonęli. Nagle usłyszała, jak Edson krzyczy ze strachu. Potem obudziła się, cała drżąc.

Syn Ellen White nie był wcale młody, gdy miała ten sen. Miał 43

Radością, powodzeniem, chwałą twojej służby jest zawsze nasłuchiwać, aby odpowiedzieć na wezwanie Mistrza: Oto jestem; poślij mnie! (E.G. White, *Selected Messages*, t. 2, s. 168).

lata i mieszkał daleko od niej. Jego życie było bolesne. Popęłił wiele błędów. Okłamywał matkę na temat swojej sytuacji. Ellen musiała nawet kilka razy ratować go od więzienia.

Ojciec Edsona zmarł. Podobnie jak dwaj jego bracia. Edson był przeciwny wszystkiemu, co reprezentowała jego matka, i często jej to mówił.

Tego dnia, gdy miała ten sen, Ellen napisała list do syna i opowiedziała w nim o swoim koszmarze. „Prąd wsteczny reprezentuje moc szatana i twoją własną,

niezależną, upartą wolę” — napisała. Przypomniała mu, że musi oddać swoje życie Bogu. Wtedy wydarzyło się coś niesamowitego — Edson jej uwierzył. Powiedział do siebie: *Nie jestem na dobrej drodze do nieba. Muszę się zmienić. I zmienię!* Po wielu modlitwach rozpoczął zupełnie nową służbę. Pływał małym parowcem Gwiazda Poranna w dół potężnej rzeki Missisipi do południowych Stanów Zjednoczonych. Używał go jako kościoła i szkoły dla Afroamerykanów z tego obszaru, dzieląc się z nimi ewangelią. Z czasem pomógł założyć 15 szkół, wydawnictwo przygotowujące książki dla czarnych Amerykanów i sanatorium, aby zaspokoić ich potrzeby medyczne.

Historia Edsona White’a stanowiła ilustrację dwóch ważnych lekcji. Po pierwsze, rodzice nigdy nie powinni rezygnować ze swoich dzieci. Ellen napisała do niego wiele listów i zawsze dawała mu znać, że go kocha. Po drugie, nigdy nie jest za późno, aby zostać uczniem Jezusa. Dlatego kiedy Edson w końcu wpuścił Jezusa do swojego serca i usłyszał, jak Zbawiciel mówi: *Idźcie na cały świat i dzielcie się Moją miłością*, był gotowy i radośnie odpowiedział: pójdę!

Tak właśnie czynią uczniowie. 

Zadanie

Czy jesteś gotowy, aby pójść za Jezusem i być Jego uczniem? Rozważ z modlitwą te pomysły:

- dobrowolna służba tam, gdzie można w jakiś sposób pomóc;
- poszukiwanie sposobów zbierania darów dla potrzebujących;
- pomaganie w zborze lub pastorowi;
- pocieszanie osób, które mają problemy.



JAK ŻYĆ Z TRUDNYM MĘŻCZYZNĄ

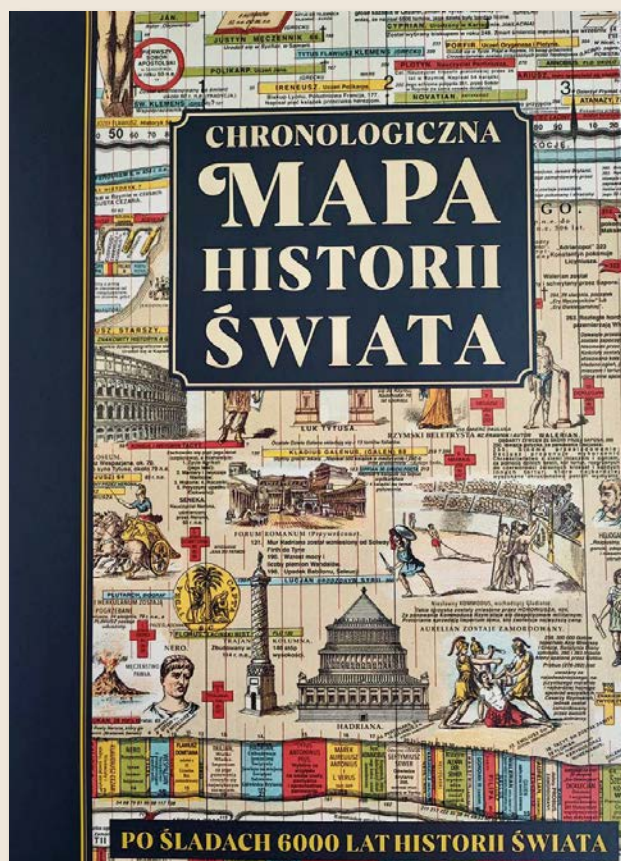
Dzielisz życie z trudnym mężczyzną? Szukasz rozwiązania tej sytuacji? Co robić z nierozwiązanymi konfliktami w małżeństwie, silnymi emocjami, rozżaleniem?

Nie jesteśmy w stanie same zmienić naszych mężów. Możemy bardzo tego chcieć i wkładać w to całe serce, ale to nie sprawi, że skończą się nasze problemy małżeńskie. Możemy jednak pozwolić Bogu, aby zmienił nas! Zmiana w małżeństwie sprowadza się do słów: zacznij od siebie. On jest odpowiedzią na wszystkie nasze problemy i wady charakteru, tak męża, jak i żony. Jest naszym Przyjacielem, dla którego nic nie jest za trudne. W Nim znajdujemy skuteczne rozwiązania!

O autorce: Sally Hohnberger wraz z mężem prowadzą w Stanach Zjednoczonych i wielu innych krajach seminaria na temat życia małżeńskiego. Jest autorką książek na temat wychowania dzieci i młodzieży. Ma dwóch synów i siedmioro wnucząt.

Stron 204. Oprawa miękka.

Cena dla zborów 35 zł.



CHRONOLOGICZNA MAPA HISTORII ŚWIATA

6000 lat historii świata w skrócie — daty, fakty i cytaty w ujęciu chronologicznym. Mapa pokazuje również powiązania między Biblią (najliczniej sprzedawaną książką świata) a rzeczywistymi wydarzeniami w historii ludzkości. Publikacja opracowana w formie rozkładanych stron złożonych w harmonijkę o długości prawie sześciu metrów.

Ta wyjątkowa publikacja oferuje czytelnikom całą historię ludzkości od jej początków i przedstawia ważne zdarzenia w kolejności chronologicznej, wraz z różnymi światowymi kontekstami.

Publikacja zawiera aktualizacje do roku 2021, nowe mapy, tabele i fakty. Mapa jest reprodukcją dzieła pochodzącego ze zbiorów Biblioteki Brytyjskiej w Londynie.

Stron 34. Oprawa twarda. Format 31,5 cm x 45 cm.

Cena dla zborów 280 zł.

WYDAWNICTWO „ZNAKI CZASU” POLECA

KONFLIKT WIEKÓW AUDIO

Ta bestsellerowa seria literacka amerykańskiej pisarki Ellen G. White przeniesie cię w świat biblijnych historii opowiedzianych przez zawodowych aktorów i lektorów.

OSTATNIE SZTUKI!



Ponad
130 godzin
słuchania!



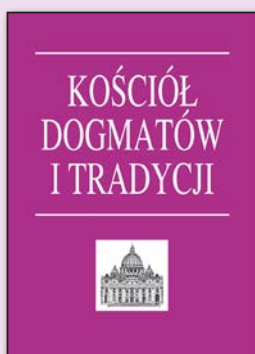
Doskonały produkt na prezent ślubny,
urodzinowy, rocznicowy i wiele innych okazji!

WERSJA EKSKLUZIW BURGUND

UNIWERSALNY I WYGODNY PENDRIVE 8 GB USB 2.0

Eleganckie pudełko tekturowe w kolorze burgundowym
ze złotą wstążką i nadrukiem (16 cm x 16 cm x 3,5 cm);
karteczka do wpisania dedykacji.

Cena dla zborów 99 zł

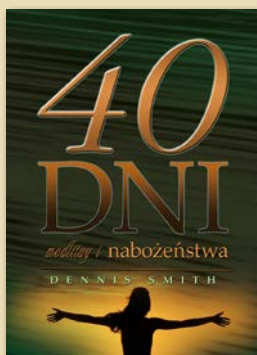


KOŚCIÓŁ DOGMATÓW I TRADYCJI

Drugie, poprawione oraz zaktualizowane wydanie studium polemiczno-apologetycznego, w którym skoncentrowano się na zagadnieniach ważnych dla teologii katolickiej oraz protestanckiej (szczególnie adwentystycznej). Dzieło w oparciu o bogaty materiał źródłowy prezentuje aktualne nauczanie Kościoła katolickiego w porównaniu z nauką Pisma Świętego. Ukazuje także drogę rozwoju przerostów dogmatyczno-liturgicznych, do jakich doszło na przestrzeni wieków w Kościele zachodnim.

Stron 584. Oprawa miękka — cena dla zborów 37 zł. Zakup powyżej 10 szt. — cena hurtowa 20 zł.

Oprawa twarda — cena dla zborów 45 zł.



40 DNI MODLITWY I NABOŻEŃSTWA

Druga książka z serii 40 dni (pierwsza zatytułowana *40 dni, które zmienią twoje życie* została wydana w Polsce w roku 2009). Skupia się ona na więzi, jaką powinien nawiązać z Bogiem Jego lud, aby przygotować się na powtórne przyjście Chrystusa. Przedstawiono w niej powody, dla których dzieci Boże będą doświadczały prób i trudności. Wyjaśniono również, dlaczego tak istotne jest zrozumienie suwerenności Boga, a także innych ważnych nauk biblijnych, które ostatnie Boże pokolenie powinno znać.

Książka stanowi ważne źródło kolejnego 40-dniowego duchowego ożywienia w twoim zborze!

Stron 152. Oprawa miękka — cena dla zborów 22 zł.